Rok VI Nr. 29 (1515) Czwartek 30 stycznia 1936 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRZEDSTAWICIELSTWO REDAKCJI BARANOWICZE, UL. NARUTOWICZA 70 m. 4

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 82.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciorzędowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

„A GRECJA JEST KSIĘGĄ..."

W pałacu Brühlowskim przed kilku laty opowiadano, że jeden z mniej oczytanych urzędników (których tam nie brak) pięścił nadzieję, że zostanie przeniesiony na placówkę do Aten i w tym celu biegał po całem ministerstwie pytając co mógłby przeczytać o Grecji. W odpowiedzi usłyszał od jednego ze swoich kolegów żydowskiego pochodzenia (których tam również nie brak) aby przeczytał Iljadę i Odysseję. Kandydat na sekretarza poselstwa w Atenach obraził się, lecz nie miał racji, bo przed kilku laty nie było jeszcze reportaży p. Wrzosa, a przed p. Wrzosem nikt po polsku o współczesnej Grecji nie pisał. Dzisiaj Grecja stała się ciekawem polem doświadczalnem, ciekawym eksperymentem. Cała Europa przyglada się jej z zaciekawieniem i czeka odpowiedzi na pytanie: incydent, czy nawrót.

Epokę 1789 — 1848 znamionowało przejście od rządów monarchicznych do republikańskich, zakończonych przeważnie kompromisem w postaci monarchji konstytucyjnej (zdaniem naszem najdoskonalszej formy ustroju). Huragan roku 1917 wymiótł korony z państw, które wojny przegrały, **epokę po wielkiej wojnie** cechuje przejście od rządów konstytucyjnych, praworządnych i republikańskich do rządów dyktatorjalnych. Monarchja, republika, dyktatura, tą samą kolejność widzieliśmy w starożytnym Rzymie. To też wielu ludzi zapytywało z niepokojem, czy rządy dyktatorskie w Europie będą taksamo trwały lat kilkaset, jak to trwał w Rzymie system Cezarów i jego dekadencja?

Trudno jest wbić w głowę **prawdę**, która nie wchodzi w tradycyjny szablon przekonań. Otóż taką prawdą jest: **Rzeczypospolita nie może istnieć bez obywatela,** Rzeczypospolita jest to ustrój, w którym **całość** interesów państwa, **całość** obowiązków i odpowiedzialności spoczywa na obywatelu, za wszystko są odpowiedzialne **wybory,** o wszystkiem decyduje **opinja publiczna.**

Kto jest obywatelem?

Otóż uważam, że w myśl formuł powyższych za **obywatela** nie można uważać: a) człowieka, którego rozwój władz umysłowych jest tak słaby, że nie jest w stanie wyrobić sobie jakiejkolwiek opinji o interesie państwa; b) **urzędnika** państwowego, a to dlatego, że urzędnik żyje z państwa, że urzędnik jest cząstką maszyny wykonawczej państwa, jest wtłoczony w służbową i hierarchiczną zależność i nie może być powołany do rządzenia Rzeczypospolitą, gdyż zbyt wielkie jest niebezpieczeństwo, że zacznie nią rządzić nie w interesie państwa, lecz w interesie klasy urzędniczej.

Dlatego też Rzeczypospolita udaje się najlepiej w... Anglji, która nie jest Rzeczypospolitą, a monarchją, ale gdzie istotnie rządzi opinja publiczna. Anglja ma nikły odsetek ludzi, którym brak wyrobienia obywatelskiego, a ilość urzędników jest tak maleńka, że nie wywiera żadnego wpływu, ani na kształtowanie się opinji publicznej, ani na wybory. **Rzeczypospolita** udaje się także w Szwajcarji, ostatecznie we Francji i Stanach Zjednoczonych, jakkolwiek oba te ostatnie państwa toną w korupcji i jakkolwiek Amerykanie to społeczeństwo anglosaskie a jednak błoto życia politycznego amerykańskiego nie da się porównać ze wzorowemi stosunkami w Anglji, Szwecji, Norwegji, czy Danji. Wszystkie inne państwa **rzekomorepublikańskie,** republikami nie są. Nie są niemi przedewszystkiem państwa Ameryki Południowej, rządzone przez zamachy stanu i dyktatury, nie jest republiką SSSR nie jest nią Hitlerja, ani inne pomniejsze dyktatury.

Polska miała dwa razy Rzeczpospolitą, raz szlachecką przedrozbiorową, która doprowadziła nas do rozbiorów Ale wtedy mieliśmy więcej materjału, aby być republiką. Mieliśmy ostatecznie tego „szlachcica na zagrodzie", który coś niecoś na sprawach publicznych się rozumiał, był czynnikiem niezależnym, żył nie z państwa, lecz z pracy własnej. Mimo to, słuszne są poglądy historjozofów wskazujących jako na jedną z przyczyn upadku Polski utożsamianie przez szlachtę interesu państwa, z interesem własnym. Jakże często dzisiejszy stan urzędniczy utożsamia interes państwa z interesem własnym, ba! jak czę sto taki czy inny „związek" utożsamia dobro Polski z ilością posad dla swoich członków.

Obecna nasza Rzeczypospolita jest jaknajdalsza od ideału, od formuły: Rzeczpospolita to państwo rządzone przez niezależnego, żyjącego nie z państwa, lecz z pracy własnej, uświadomionego obywatela. Takiego obywatela Polska ma za mało. Z kogo się składa ludność Wilna, Słonima, Pińska, Nowogródka: albo urzędnik, albo Żyd, albo analfabeta.

Ale dosyć o naszych stosunkach, które tu okolicznościowo tylko poruszamy. Wróćmy do Grecji.

Dzisiejsza Grecja ma nam dać odpowiedź na pytanie, czy można wskrzesić rządy parlamentarne tam, gdzie je już zabiła dyktatura. Jak wiemy, starożytny Rzym nie umiał wskrzesić republiki, gdy raz przyszedł Cezar. Zawsze twierdziłem, że do funkcjonowania rządów parlamentarnych niezbędny jest **archimedesowy** punkt oparcia, **pozapartyjny arbiter,** innemi słowy monarchja. Grecja więc wskrzesza rządy parlamentarne w sposób najbardziej prawidłowy.

Nie jest to zresztą zasługą Greków. Króla sprowadzono nie dlatego, by wskrzeszał parlamentaryzm, lecz na przycisk do utrwalenia dyktatury. To sam Jerzy II wykazał inicjatywę odrodzenia demokracji po kilkoletnich rządach dyktatury. Czy mu się powiedzie? Nie wiemy. W każdym razie u wszystkich ludzi miłujących objektywizm i prawdę zasłużył sobie na miano „pierwszego bojownika demokracji w Europie". **Cat.**

ATENY. Szef partji liberalnej (dawniej republikańskiej) Sofoulis, w wywiadzie prasowym oświadczył m. in., iż dla partji liberalnej kwestja ustroju państwa jest już definitywnie przesądzona.

Zasady demokratyczne partji bynajmniej nie stoją w sprzeczności z obecnym ustrojem, odkąd król dał swem postępowaniem oraz zajętem przez siebie stanowiskiem istotny dowód swego przywiązania do zasad demokratycznych, poszanowania władzy ludowej oraz swobód konstytucyjnych i indywidualnych.

ATENY. Premjer Demerdzis udał się o godzinie 13-tej do pałacu, by zakomunikować królowi wyniki wyborów. Demerdzis zgłosił jednocześnie dymisję całego gabinetu. Król nie dał premjerowi decydującej odpowiedzi, ponieważ uprzednio zamierza porozumieć się z przedstawicielami stronnictw.

—::—::—

TAM GDZIE TRWAJĄ NAJGWAŁTOWNIEJSZE WALKI. — Teren ostatnich walk w Abisynji.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W BERLINIE. — Kawalerzyści włoscy, polscy i duńscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Berlinie.

Reemigracja z Francji, zagadnienie kolonjalne, mniejszości w Polsce

Przemówienie min. Becka na komisji spraw zagranicznych Senatu

WARSZAWA. Wczoraj popołudniu senacka komisja budżetowa w obecności p. min. Becka przystąpiła do obrad nad budżetem min. s. zagr.

Referent sen. **ks. Radziwiłł** mówiąc na wstępie o działalności p. ministra Becka oświadczył m. in., że ostatnio p. minister na terenie Genewy w sposób niezmiernie szczęśliwy potrafił połączyć wierność dla zasady zobowiązań międzynarodowych, zawartych w pakcie Ligi Narodów z interesami własnego kraju. Ta stała linja polityczna, która sama w sobie w sposób nadzwyczaj wyraźny nosi piętno genjuszu politycznego wielkiego Marszałka, jest częścią tej wielkiej spuścizny, którą po nim odziedziczyliśmy.

Nakłada to na nas i naszą politykę zagraniczną wielkie obowiązki i pociąga za sobą coraz większe rozszerzenie zadań już nietylko w zakresie wyłącznie i ściśle interesów naszego państwa, ale podnosząc prestiż i znaczenie Polski w świecie międzynarodowym, nakłada także na nas coraz to szersze obowiązki w znaczeniu międzynarodowem.

Niezmiernie ważnem zadaniem min. spr. zagranicznych, jest opieka nad Polakami będącymi za granicą.

W zakończeniu swego referatu sen. Radziwiłł omówił szczegółowo preliminarz budżetowy m. s. zagr.

Następnie rozwinęła się dyskusja w której zabierało głos szereg mówców.

W odpowiedzi zabrał głos p. min. Beck.

Replika min. Becka

Sprawa reemigracji z Francji jest to problem, który nam przysparzał i przysparza wielkie troski. Sprawę tę wywołały wydarzenia ekonomiczne wewnątrz Francji. Muszę jednak stwierdzić, że dochodzimy stopniowo do uporządkowania tego problemu. Stoimy na stanowisku, że emigrant polski we Francji nie może być traktowany gorzej od obywateli innych państw. Ostatnio uzyskaliśmy od rządu francuskiego przyznanie kart pracy emigrantom po 5-letnim pobycie. Przynosi to pewną ulgę. Mam wrażenie, że dojdziemy do sytuacji znacznie normalniejszej w tej dziedzinie.

Zamrożone kapitały

W sprawie zamrożonych należności za transport uprzywilejowany niechodzi o odmowę zapłaty, tylko o sprawę transferu. P. minister komunikacji wydał pewne zarządzenia, które mają na celu ochronę naszych interesów na przyszłość. Przed trzema dniami otrzymałem oficjalne oświadczenie rządu niemieckiego, iż przedstawi propozycję co do uniknięcia tych rzeczy na przyszłość i stopniowej likwidacji dotychczasowych należności. Mam nadzieję, że w niedługim czasie specjalnie zajmiemy się temi dwoma zagadnieniami: przyszłości i likwidacji **przeszłości.**

Propaganda. — Sprawy kolonjalne.

Zagadnienie propagandy. Przyznaję, że bardzo tego słowa nie lubię, albowiem bardzo często jest ono używane jako pretekst do robienia niepotrzebnych rzeczy. Niemniej jednak nie zamykam oczu na fakt, że to, co nie zawsze ściśle nazywamy słowem propaganda, nie jest sprawą prestiżu, nie jest szukaniem jakiehś sukcesików przejściowych.

Przed polityką polską stoi bowiem problem, z którym przez pewien czas będziemy mieli jeszcze do czynienia, mianowicie ten, że świat nie jest jeszcze do nas przyzwyczajony. Jest to zagadnienie zwyczajowe, a zwyczaj jest połączony integralnie z pojęciem czasu nie możemy zbyt szybko tego czasu przeskoczyć. I dlatego w naszej konkretnej polskiej sytuacji po to, ażeby móc współpracować ze wszystkimi na równych prawach, musimy dojść do tego, aby pojęcie Polski nie było abstrakcyjne, lecz było pojęciem żywem, nietylko wśród czynników rządowych w innych państwach, ale i wśród przedstawicieli nauki, kultury, sztuki, przemysłu i handlu.

Mam wrażenie, że pod tym względem nastąpiły przesunięcia dość znaczne i byłbym bardzo szczęśliwy, żebyśmy jaknajkrócej odczuwali ten dotkowy ciężar, który przez pewien jeszcze czas będziemy musieli dźwigać.

Sprawy kolonizacyjne. Mówi się o nich dziś dość dużo, niektórzy aktualnie biją się nawet o to. Sądzę, że jesteśmy na progu jakby dojrzewania nowej koncepcji zagadnienia kolonjalnego. Przedstawiciel największego mocarstwa kolonjalnego, sir Samuel Hoare, powiedział, iż przewiduje możliwość i potrzebę międzynarodowego porozumienie co do podziału zarówno źródeł surowców jak i spożytkowania ludzkiej pracy na świecie.

Sądzi on, szukać tego trzeba na drodze porozumienia pokojowego. W Genewie zaznaczyłem w odpowiedniej formie, że rezerwujemy sobie powrócenie do tej formy w przyszłości. Przy rozpatrywaniu tego problemu w drodze porozumienia międzynarodowego nasze państwo będzie miało oczywiście równe prawa i równą możność zaspokojenia swoich interesów.

Mniejszości

Przy omawianiu zagadnienia, poruszonego przez p. senatora Łoekiego, nie chcę zasłaniać się tem, iż jako minister spraw zagranicznych nie interesuje mnie polityka wewnętrzna. Jak każdego obywatela, obowiązuje mnie przedewszystkiem konstytucja. Konstytucja zawiera zasadę równości praw obywatelskich. Tę zasadę uznaję nietylko formalnie, ale z całem przekonaniem. Sprawa mniejszości jest więc bardzo prosta. W kilku moich wypowiedzeniach w izbie, w szczególności w ostatniem expose, potwierdziłem zainteresowanie tak moje, jak i rządu polskiego, dla współpracy międzynarodowej i nazwałem to „rozszerzonem pojęciem polskiej racji stanu". Najszerszym instrumentem tej współpracy jest dziś Liga Narodów.

Muszę jednak stwierdzić, że współpraca jest możliwa tylko na równych prawach. Dlatego nie było to zagadnienie ukraińskie, tylko zagadnienie międzynarodowe. Musieliśmy wybrać, czy współpracować z Ligą Narodów, na równych prawach z innymi członkami, czy też odsunąć się od tej współpracy. Odrazu postawię tutaj kropkę nad „i". W tej sprawie przedstawiciel Rzeczypospolitej zasiadać mógł przy stole Rady tylko na równych prawach z innymi, to znaczy, jeżeli inni osłaniali się swoją suwerennością i odmawiali dyskusji na temat swoich spraw wewnętrznych, to analogiczne stanowisko musiało być zajmowane przez przedstawiciela Polski.

Nie mogę znaleźć żadnych możliwości innej platformy współpracy. Rzeczpospolita nie pretenduje do tego aby wtrącać się do nie swoich spraw, ani też do chęci odgrywania roli ponad swe środki i znaczenie".

Niagara zamarzła

Ostatnia fala mrozów, która przeszła nad Ameryką była wręcz katastrofalna. 129 osób straciło życie. Mróz w stanach Jowia, Mimresota, Dakota i Illinois dosięgał 35 — 49 st. Celcjusza poniżej zera. Zamarzły również częściowo wodospady Niagary.

Galopujący duch
w Nykoeping

Z Kopenhagi donoszą: W okolicy Nykoeping na północnej stronie wielkiej wyspy Seeland, dzieją się tajemnicze rzeczy, które wśród ludności wywołały niebywałą sensację.

O północy słychać nagle rżenie i tętent nóg końskich, jak gdyby w okolicy odbywał się jakiś dziki pościg. Hałas milknie równie niespodzianie jak się rozpoczyna.

Kilku odważniejszych mężczyzn próbowało zbadać tajemnicę nieznanego jeźdźca, jednakże nie zdołali stwierdzić mimo przygotowań nie tylko jego tożsamości, ale nie zdążyli go nawet zobaczyć. Widzieli tylko sylwetkę pędzącego konia i mgliste zarysy jeźdźca.

Tajemnicę z Nykoeping starano się wyjaśnić wszelkiemi możliwemi sposobami. Wypadki te były temwięcej tajemnicze, że pojawiające się widmo nie używało do swych ekspad jakichś nieziemskich rumaków, lecz koni z okolicy. Późnym wieczorem zwykle znikał koń z tej czy innej stajni przeważnie chłopskiej, a rano znajdował się tam z powrotem, okryty pianą i mokry od potu. Jeździec nocny wyszukiwał sobie do swych eskapad zawsze tylko kare konie. Nigdy się nie zdarzyło, aby uprowadzony koń nie powrócił. W godzinach porannych znajdują wieśniacy ślady konia. Prowadzą one we wszystkich kierunkach, tak, że trudno zrozumieć jaki jest cel tej jazdy.

POSTERUNKI PRZECIW FANTOMOWI

Mieszkańcy czynili wszelkie usiłowania, aby uniemożliwić tajemnicze uprowadzanie ich koni. Jednakże żadne zamki nie okazały się dostatecznie silne, aby przeszkodzić zniknięciu zwierząt. Nawet ustawianie posterunków nie pomogło. Nagle rozlegał się tupot podków i ukazywała się sylwetka pędzącego konia, by zniknąć za chwilę a stajnia była pusta. Rano koń znajdował się — jak wspomnieliśmy — z powrotem w stajni, był jednak tak zmęczony, że przez parę dni nie można go było wziąć do pracy.

Jeden z gospodarzy w wiosce Ledstrup nie wierzył w istnienie ducha. Posiadał on małego karego konia rosyjskiego, który wiernie służył mu od lat i był niezwykle przywiązany do swego pana. Wieśniak ten zaopatrzył swą stajnię w specjalne zamki i kłódki, nie wierząc, by ktokolwiek mógł mu uprowadzić konia. A jednak rzecz tak niewiarogodna — stała się. Pewnego ranka koń stał pokryty pianą i wierzgał się na lewo i prawo, nawet wówczas gdy zbliżał się do niego właściciel.

Dzikie harce w Nykoeping stały się czemś pośredniem między historją z zakresu rzeczy nierealnych, jak się to mówi, „z tamtego świata“, a zagadką kryminalną.

Początkowo sądzono, że przemytnicy „wypożyczają“ konia od ludności, aby łatwiej wykonywać swój zawód, jednakże nie można było zrozumieć, dla czego jeżdżą bez celu w rozmaitych kierunkach i nad ranem oddają konie właścicielom. Pozatem zwracaliby w ten sposób uwagę władz, co przecież nie miałoby sensu. Trudno było również przyjąć, aby chłopi z Nykoeping sami zajeżdżali na śmierć własne konie.

Niedawno wpłynął do władz policyjnych w Nykoeping list, który rzucił nowe światło na zagadkę tajemniczych galopad. Oto autor listu oświadcza, że potrafi wyjaśnić tę tajemnicę, o ile mieszkańcy zechcą posłużyć mu jako media.

Wieśniacy odpisali, że chętnie godzą się na wszelkie doświadczenia, byle tylko sprawę wyjaśnić. (la).

Arletta Stawiska wstępuje do teatru

(la) Jak pokrótce donieśliśmy p. Stawiska wybrała z wielu propozycyj, któremi ją zarzucono po zakończeniu procesu, jedną pochodzącą z Ameryki. W najbliższym czasie udaje się ona do New Yorku, gdzie została zaangażowana do teatru.

„Teraz już wszystko złe minęło... Jestem niemal szczęśliwa — mówi Stawiska, piękna wdowa po tym człowieku, którego olbrzymie oszustwa omal nie spowodowały nowej rewolucji francuskiej.

Bezpośrednio po zakończeniu rozprawy sądowej, udała się ona czemprędzej do domu, do dzieci, które odzyskały znowu matkę. W zwyczajnej czynszowej kamienicy, na piątem piętrze znajduje się jej mieszkanie.

Dwoje dzieci Stawiskiej, to zdaje się jedyni ludzie we Francji, którzy nic nie wiedzą o całej aferze. Wmówiono im, że cały czas, który Stawiska spędziła w więzieniu, względnie na ławie oskarżonych, przebyła ona w sanatorjum, gdzie miała się leczyć.

Pani Stawiska przebyła w więzieniu szesnaście miesięcy, bezpośrednio wyrwana z życia w zbytku i przepychu. Jednakże więzienie to nie zostawiło na niej śladów goryczy. Jej luksusowe życie zapłacone było wprawdzie brudnemi pieniędzmi, ale jej oświadczenie, że nie miała pojęcia o transakcjach swego męża, potraktowane zostało przez sąd, jako wiarygodne.

PROPOZYCJE MAŁŻEŃSKIE Z CAŁEGO ŚWIATA

„Kochałam mego męża i kocham do dzisiaj wspomnienia. Cokolwiek zrobił i cokolwiek mówi się o nim, mnie uczynił szczęśliwą i dlatego pamięć jego jest mi drogą. Miałam liczne propozycje małżeńskie pisemne i osobiste. Właśnie wczoraj otrzymałam jeszcze jeden list od kolonisty w Afryce. Nie widział mnie nigdy, a pisze, że chętnie przybędzie do Francji, by się ze mną ożenić. Podobną propozycję miałem od pewnego arystokraty angielskiego, oraz pewnego mieszkańca Kalifornji, który proponuje abym przyjechała do niego.

Tragedją życia mego jest jednak to, że miłość do mego zmarłego męża jest tak jeszcze żywa, że o małżeństwie nie mogę myśleć. Ci wszyscy, którzy mi niesłychanie schlebiali, gdy byłam bogata, odwrócili się do mnie plecami, gdy przyszła bieda. Najlepszym przyjacielem w mem nieszczęściu okazała się wychowawczyni moich dzieci. Madame Camille Lefrancois zajęła się gorliwie dziećmi, gdy zostałam aresztowana i wydała na ten cel wszystkie swoje oszczędności. Również przyjaciółki z ławy szkolnej przypomniały mnie sobie i pisywały do mnie listy, gdy byłam w więzieniu.

Po wypuszczeniu z więzienia zajęła się mną zupełnie bezinteresownie pewna obca rodzina i trzymała mnie w swoim majątku, bym mogła wypocząć. Rodzina ta nie była bynajmniej zamożna, a jednak bez mojej wiedzy, przesyłała podarunki moim dzieciom. Tam poznałam dobrych ludzi i znalazłam spokój. Nawet chłopi okoliczni, okazywali mi swą sympatję i współczucie, czego im nigdy nie zapomnę. Dostałam tysiące listów z wyrazami sympatji, nawet z Indyj i Chin. A jednak od przyjaciół mego męża i tych ludzi, którzy otaczali mnie za jego życia, nie doszło mnie ani jedno słowo, gdy poraz pierwszy przekroczyłam próg celi więziennej“.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Gdy Arletta Stawiska mówi o tych ludziach, którzy ją rozczarowali, głos jej nabiera goryczy. „Tylu ludzi wyraziło mi swe współczucie — mówi — a jednak nie sądzę, by współczucie było mi potrzebne. Muszę teraz zrezygnować z tego wszystkiego, co ułatwia życie, to jest z pieniędzy, przyjaciół na wysokich stanowiskach i służby. Ale mam wiele rzeczy, które mi dają bogactwo. Mam wspomnienia pięknych dni i pamiętam, że mąż mój kochał mnie równie mocno, jak ja jego.. Mam dzieci i piękne zadanie dbania o ich przyszłość.

Nieszczęście nie złamało mnie. W sercu mam wiele nadziei. Adwokat mój w swej mowie obrończej — powiedział, że nieprawdą jest, jakobym miała objąć stanowisko kierowniczki baru. Istotnie, proponowano mi takie zajęcie, ale odrzuciłam tę propozycję. Nie sądzę, abym się do tego nadawała. Wiem, że muszę pracować i sądzę, wobec tego, że w amatorskich przedstawieniach występowałam z powodzeniem, iż będę mogła zarabiać na utrzymanie występami w teatrze. Najchętniej przebywałabym w Anglji. Wydaje mi się, że będzie łatwiej zacząć wszystko od początku, a pozatem lubię bardzo Anglików, jeszcze z moich czasów szkolnych,'.

Mieszkanie p. Stawiskiej stanowi przeciwieństwo do luksusu i przepychu, który otaczał ją dawniej. W sypialni znajduje się wielki portret jej męża. Nad łóżkiem krucyfiks.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie przybiorę z powrotem moje panieńskie nazwisko Simon — mówi Stawiska. — Również dzieci będą nadal żyły pod tem nazwiskiem.

— Czy nie obawia się pani, że kiedyś im trzeba będzie powiedzieć całą prawdę?—zapytał dziennikarz francuski.

— Mam nadzieję, że nigdy nie dojdzie do tego... — odpowiedziała przyszła p. Simon.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

Obrabowany ołtarz nad Polskiem Morzem

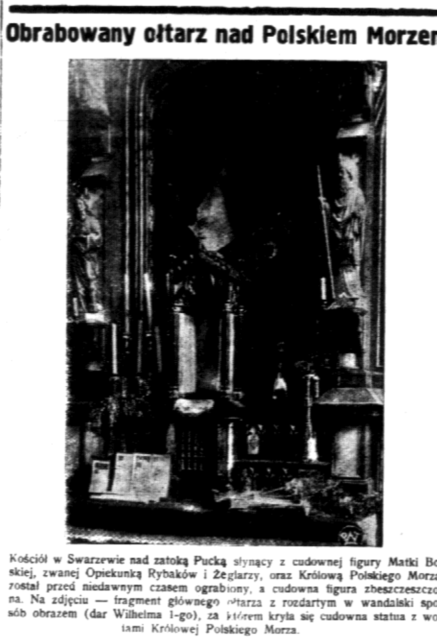

Kościół w Swarzewie nad zatoką Pucką słynący z cudownej figury Matki Boskiej, zwanej Opiekunką Rybaków i Żeglarzy, oraz Królową Polskiego Morza, został przed niedawnym czasem ograbiony, a cudowna figura zbeszczeszczona. Na zdjęciu — fragment głównego ołtarza z rozdartym w wandalski sposób obrazem (dar Wilhelma I-go), za którem kryła się cudowna statua z wotami Królowej Polskiego Morza.

W WIRZE STOLICY

NIEPOWODZENIA TEATROMANA

— Od 30-tu lat nie byłem w teatrze, mówił stary Adalbert, spotkały mnie tam takie dwa afronty, że przysiągłem sobie choćby Fertner grał Hamleta — nie pójść więcej. Okropnie niekulturalna jest nasza publiczność w teatrze.

Podczas któregoś przedwojennego karnawału szalałem z Wojtusiem w Warszawie. Pięć nocy z rzędu oka nie zmrużyliśmy, byliśmy na 12-stu balach, obtańczyliśmy całe tabuny dziewcząt. W głowie wirowało, nogi zdrętwiały, dwa fraki przepotniały pod pachami. Szóstego dnia musieliśmy jechać do Mińska. Pociąg odchodził o 1-ej w nocy. Co robić do 1-ej? Postanowiliśmy iść do teatru.

Idziemy, zasiadamy w czwartym rzędzie, podnoszą kurtynę. O Boże! Antygona Sofoklesa! A to trafiliśmy. Wytaraszczyłem oczy, naprężyłem uszy — jakiś niekończący się, niezrozumiały prolog...

Nagle usłyszałem wokoło: — tssss, tssssttt, tsssss! podskoczyłem, czyżbym się zdrzemnął? Nie słychać było aktora na scenie, zagłuszało go zupełnie potężne: — chchrrrr, chchrrrrr, to Wojtuś chrapał na całą salę. Widzowie syczą, psykają — daćem szturchańca w bok Wojtusiowi, chrapie dalej, zatrząsłem nim, grzmotnąłem w kark — obudził się gwałtownie i zaczął klaskać co sił. Myślał idjota, że antrakt. A tu sala już nie psyka, a ryczy:

— Wyrzucić tych pijaków! Co to za chamstwo! Won!

Zerwałem się, depcząc po cudzych nogach przedzieram się do przejścia, jakiś pan mnie kopnął, jakaś pani wbiła szpilkę w pośladek — wypadłem nareszcie do szatni, wkrótce przybiegł i zmaltretowany Wojtuś. Na scenie aż przerwano przedstawienie — taki rumor był na sali. Uciekliśmy z teatru. Z czyjej winy bałagan? Tępej dyrekcji oczywiście. Jak można podczas udanego karnawału wystawiać Antygonę? Ale i publiczność jaka niewyrozumiała i brutalna.

W parę miesięcy później byłem na czyimś pogrzebie. Strasznie długie ceremonje, pienia, trumna, mowy, grabarze.... by się rozerwać poszedłem wieczorem do teatru na francuską farsę.

Farsa nudna jak wykład uniwersytecki. Publiczność ziewa — a ja po kwadransie zacząłem się śmiać do rozpuku. Dwa akty wszyscy ziewają, ja przed dwa akty ryczę na głos ze śmiechu. Zirytowało to wkońcu widzów, podczas antraktu otoczyli mnie i pytają:

— Co pan widzi dowcipnego w tej sztuce? Z czego pan się śmieje?

— Wcale nie słucham tej bzdury, odparowałem, powtarzam sobie pocichu kawały które mi dziś opowiadano na pogrzebie...

Jak wszyscy nie wrzasnęli: — bałwan, osioł, kretyn, błazen, dureń, ciołek, kłapouch... musiałem uciec z teatru przed tym potokiem nieprzychylnych opinij.

No i od tego czasu noga moja nie była w teatrze. Słusznie prawda?

Karol.

WILNIANKOM CZEŚĆ!

Dwa listy jednego dnia, na ten sam temat, ujęte w ten sam sposób, — to nie przypadek!.. Jakże ucieszyły mnie te listy, choć przecież wyczytałem w nich delikatny zarzut czy to nieznajomości stanu rzeczy, czyto nawet stronniczości.

Napisałem na podstawie opowiadań kilku panów felieton o przeszłości „niezbyt odległej, a już zapomnianej“, miałem w projekcie parę podobnych felietonów, których zadaniem byłoby nietylko odtworzenie przeszłości i utrwalenie w druku pewnych faktów, ale i poruszenie osób, które mają wiele do powiedzenia, ale niestety, uporczywie milczą.

I oto stało się lepiej, niż mogłem sobie wyobrazić. Dwa listy dwu pań, które brały czynny udział w pracach społecznych za czasów okupacji, — stanęły przedemną z groźnem pytaniem: — „Czemu w felietonie tak mało się mówi o pracy Wilnianek, czemu nie wymieniłem nazwiska wyjątkowo zasłużonej, ofiarnej i energicznej działaczki, jaką była księżna Marja Michałowa Ogińska?“. I to groźne, ale jakże życzliwe, sympatyczne i postokroć słuszne pytanie zostało wzmocnione pewnemi dokumentami, stwierdzającemi owocną działalność kobiet polskich w Wilnie w okresie tak wyjątkowo ciężkim.

Dzięki za uprzejme listy, — stokrotne dzięki za nadesłanie materjałów, ilustrujących ówczesne stosunki. Na podobnych materjałach zależy mi bardzo: nie będę się krył z tem, że powoli zbieram materjały do dziejów Wilna w okresie okupacyj (liczba mnoga) i pierwszych walk orężnych, — zbieram z myślą o napisaniu książki. Za pomoc w tym kierunku będę każdemu niezmiernie wdzięczny!..

Co do pracy kobiet w okresie wojny, zasługuje ona nietylko na osobny felieton, ale bodaj na samodzielne studjum. Jak to zwykle bywa w okresie wojny i jak to szczególnie jaskrawo zaznaczyło się podczas wojny światowej, na kobietę spadły nowe, nieoczekiwane obowiązki, nietylko kontynuowania pracy mężczyzn, którzy poszli do szeregów, ale organizowania i prowadzenia całkiem nowych działów pracy społecznej i kulturalnej. Wilnianki miały przed sobą zadanie jeszcze większe, bo musiały zorganizować walkę o duchową wolność polskiego Wilna!

Pierwszą organizacją polską, która powstała po wybuchu wojny, był Polski Komitet Pań, zainicjowany i prowadzony przez księżnę Michałową Ogińską, zorganizowany 15 sierpnia 1914 roku, a oficjalnie uznany przez władze rosyjskie 10 grudnia tegoż roku.

695 pań stanęło do pracy samarytańskiej. Sekcja Samarytańska (275 pań) obsługiwała cztery szpitale: Ziemiański Wileński (w Sali Miejskiej), Rolników Kowieński (na Wileńskiej), Kapituły Wileńskiej (z. Bernardyński) i Szpital dla rannych jeńców (przy kościele św. Jakóba). W pierwszych dwóch szpitalach panie prowadziły całkowitą gospodarkę i kuchnię na przeszło 200 osób, oraz po odpowiednim przeszkoleniu pełniły obowiązki sanitarjuszek. Sekcja Pomocy Moralno - religijnej (38 pań) obsługiwała 15 szpitali, mając na celu niesienie pomocy duchowej rannym i chorym. Sekcja Kolejowa, pracująca w ścisłej łączności z Czerwonym Krzyżem, obsługiwała rannych i jeńców, przewożonych koleją. Sekcja więzienna (12 pań) odwiedzała więzienia i etapy i zaopatrywała w odzież i żywność ewakuowaną ludność z nad jezior mazurskich.

Okres do okupacji niemieckiej stanowi pierwszy etap prac Polskiego Komitetu Pań. Praca ta była ściśle związana z warunkami wojny, — polegała przedewszystkiem na obsługiwaniu rannych, chorych i jeńców. Panie opiekowały się „naszymi“ żołnierzami, — praca w szpitalach stała się modą. Dwieście siedemdziesiąt pięć „samarytanek“ na cztery szpitale — to liczba całkiem wystarczająca, aby zdezorganizować najlepiej zorganizowany szpital. Nie wszystkie panie pracowały jednakowo gorliwie, — prawdopodobnie większości chodziło nie o pracę, lecz o piękny gest. Można sobie pozwolić na wielką ironję w stosunku do tych wyjątkowo licznych „samarytanek“, które nieraz mogły być istnem utrapieniem lekarzy, a nawet rannych, ale trzeba stwierdzić, że bardzo wielka liczba pań pracowała ofiarnie i świetnie pod względem fachowym i że ta praca wyszkoliła zastępy dzielnych sióstr Miłosierdzia, co bardzo i bardzo przydało się później.

Okres okupacji niemieckiej — to okres najintensywniejszej pracy kobiet w Wilnie. O tem dałoby się powiedzieć bardzo dużo. Niech zamiast pięknych słów przemówi imponujący i niesłychanie wymowny wykaz instytucyj, zorganizowanych i kierowanych przez Wilnianki.

1. Internat dla 100 upadłych dziewcząt, założony w r. 1916. 2 — 3. Dwa pensjonaty dla uchodźców z Suwalszczyzny, Kowieńszczyzny i innych terenów, dla zubożałej inteligencji. 4. Internat dla chłopców ze sfery ziemiańskiej, uczęszczających do szkół średnich. 5. Ochrona i szkoła 4-klasowa, w której 250 dzieci otrzymywało naukę, wychowanie i całodzienny posiłek. 6. Ochronka pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej na 30-ro dzieci. 7. Opieka nad dziećmi z ulicy, zorganizowana w r. 1918. 8. Szwalnia, przygotowująca ubranie z nowych i przeróbki ze starych materjałów dla dziatwy i ubogiej ludności, dająca zarobek 80 biednym robotnicom. 9. Pracownia obuwia ze słomy, oraz łubianek i koszyków, której robotnice oprócz wynagrodzenia otrzymywały jednorazowy posiłek i korzystały z czytań moralno - kształcących, prowadzonych przez Sekcję Kulturalną Komitetu. 10 — 12. Trzy tanie kuchnie, z których dwie dla dorosłych wydawały po 1500 obiadów dziennie, a jedna dla dzieci — po 600 obiadów dziennie. 13. Kuchnia dla inteligencji, która w roku 1915 — 16 wydawała po 150 obiadów dziennie.

Sekcja ofiar w naturze rozdawała ubogiej ludności ubranie, pościel i obuwie do 5000 sztuk dziennie. Sekcja filantropijna wspierała do 400 rodzin. Komitet wydawał ponadto bezpłatnie do 15.000 bonów obiadowych rocznie, udzielał pomocy pieniężnej i w naturze około 20 innym instytucjom dobroczynnym, oświatowym, lub zakładom naukowym na sumę 25.000 rb. rocznie, ufundował stałe nabożeństwo dwa razy w miesiąc za dusze poległych i t.p. i t.p.

Zakres prac pań wileńskich był wprost imponujący, — wysiłek był potrzebny ogromny, bo przecież liczba członkiń nie zwiększała się, lecz malała gwałtownie wskutek wyjazdu z Wilna. W roku 1915 było 695 członkiń, — w r. 1917, kiedy praca tak niepomiernie się rozrosła, — tylko 370. Zarząd Polskiego Komitetu Pań stanowiły w r. 1917 panie: prezeska — księżna Michałowa Ogińska, wiceprezeska — Mączyńska, która zmarła w więzieniu bolszewickiem w Smoleńsku, skarbniczka — Szostakowska, członkinie i kandydatki: panie — Broniewiczowa, Dembowska, Jeleńska, Maciejewiczowa, Mohlówna, Niedziałkowska hr. Konstantowa Platerowa, hr. Wilhelmowa Platerowa, marszałkowa Romerowa, Wolańska, Życka.

Prace i rzetelne zasługi tych i wielu innych pań czekają na swego historyka, który kiedyś może zarysuje ciekawy i budujący obraz wysiłków polskiej kobiety w okresie wojny. Niechby zasłużone i dzielne pracowniczki na niwie społecznej, narodowej, kulturalnej i filantropijnej z okresu wojny trochę pomyślały o tym przyszłym, nieznanym historyku i ułatwiły mu pracę, gromadząc i porządkując materjał, a nawet ogłaszając opracowania poszczególnych fragmentów. Stanowczo warto tem się zająć!...

Wracając do działalności Komitetu Pań, nie urwała się ona z dniem wyzwolenia Wilna, — nastąpił wówczas trzeci okres prac, związany już z działaniem wojsk polskich.

W roku 1919 zostały przez panie zorganizowane:

1. Szpital etapowy nr. 1 na 100 łóżek, z których 16 było ufundowanych wyłącznym kosztem Komitetu. 2. Dokarmianie chorych na dworcu kolejowym, 3 razy tygodniowo, wespół z Czerwonym Krzyżem. 3. Opieka nad Legjonistkami.

W roku 1920 Polski Komitet Pań zlał się z Katolickim Związkiem Polek.

Oto najpobieżniejszy przegląd dziejów Polskiego Komitetu Pań. Oto jednocześnie przypomnienie niezwykle zasmiennych, przełomowych czasów.

Okupacja niemiecka Wilna była przecież zdarzeniem wprost nieprawdopodobnem. Nie śniła się nikomu na początku wojny. Przecież właśnie w Wilnie, w 1915 roku śpiewano w ogrodzie Bernardyńskim: „I nim jeszcze rok upłynie, pohulamy po Berlinie“!...

Okupacja niemiecka była więc zdarzeniem całkiem nieprzewidzianem. A jednak nie zaskoczyła społeczeństwa polskiego, które potrafiło zorganizować się w sposób niemal błyskawiczny. To są piękne dzieje. Ładne, szlachetne czyny. Kobieta — Polka w tym okresie wykazała wielką energję, dzielność i ofiarność. Nie dziwnego, że Niemcy twierdzili, iż Polki są dzielniejsze i energiczniejsze od mężczyzn!

Dlatego też, uświadamiając rolę, kobiet w dziejach wyzwolenia Wilna, należy szczerze i z całem przekonaniem powiedzieć:

— Wilniankom cześć!...

Ale wilniankom dawnym, tym, które wykazały siłę charakteru w okresie ciężkich prób, — nie dzisiejszym, przynajmniej, nie wszystkim dzisiejszym, które...

Lecz o tem może kiedykolwiek później...

W. Charkiewicz.

Słowik G. B. Shaw

O jednym z wybitnych naszych tenorów opowiadają, że pewnego dnia znalazł się wraz z całem towarzystwem w pewnym parku, gdzie słuchano śpiewu słowika.

— Cudownie śpiewa ten słowik — zauważyła jedna z pań — Nieprawdaż mistrzu?

— Trudno mi wypowiadać sąd o cudzym śpiewie, łaskawa pani — odparł nasz tenor. Zechce pani pamiętać, że sam jestem śpiewakiem.

* * *

G. B. Shaw napisał nową sztukę p.t. „Miljonerka“, która cieszy się wielkiem powodzeniem. Z tej okazji pisma zagraniczne przynoszą nowe i odgrzewane anegdoty o słynnym kpiarzu.

Ktoś zapytał Shawa kiedy wypowiedział najlepsze swe przemówienie?

— To była — odparł pisarz — ta półtorej godziny trwająca mowa, którą wypowiedziałem w Hyde parku w ulewnym deszczu. Słuchało jej, niestety, tylko sześciu policjantów, wyznaczonych do strzeżenia mej osoby, oraz miły sekretarz tej instytucji która mnie zaprosiła do wygłoszenia przemówienia.

* * *

Podczas premjery jednej ze sztuk Shawa, któryś z rozentuzjazmowanych widzów na galerji upuścił na dół paczkę, w której znajdowały się przygotowane na kolację parówki. Pakiecik upadł dziwnym trafem na kolana pisarza.

Gość z galerji zbiegł na dół, by przeprosić pisarza i odebrać swą zgubę. Zanim zdążył otworzyć usta, Shaw rzekł:

— Pan się myli drogi panie. Jestem jaroszem. Jeśli mi pan chce uczynić podarunek, niech pan rzuci następnym razem główkę kapusty, albo melon.

* * *

Pewnego razu, po drugim akcie jednej z jego sztuk, wywołano Shawa na scenę i zgotowano mu burzliwą owację.

Gdy oklaski doszły do punktu kulminacyjnego, ktoś z galerji, dla żartu widocznie, gwizdnął kilka razy przeciągle.

Shaw uciszył tłumy gestem ręki, zwrócił się do galerji i rzekł:

„Zgadzam się z panem najzupełniej. Jabym również gwizdał, ale co my dwaj możemy poradzić przeciw całej publiczności.

Wybr. Wel.

CZASOPISMA

„POLITYKA GOSPODARCZA“

Wyszedł zdruku Nr. 8 dwutygodnika „Polityka Bospodarcza“. Zawiera on artykuły: Stanisława Lauterbacha p. t. „Fetysz organizacyjny“, ostro krytykujący przerosty organizacyjne w naszem społeczeństwie, Ferdynanda Zweiga p.t. „Umowy ekskluzywne“, Witolda Kuczewskiego p.t. „Bilans P. Z. P.Z.“; artykuł p.t. „Polityczna rola nafty“, przedstawiający jej ważność na tle wojny włosko - abisyńskiej. „Waluta i bilans handlowy“, zawierający poglądy profesorów: Heydla, Krzyżanowskiego, Lipińskiego i Zweiga, jak również sen. Heimana-Jareckiego i gen. Maciszewskiego. W dziale kroniki znajdujemy notatki polemiczne, zatytułowane: „Ceny niskie, czy elastyczne“; „Obraz rozwiązanych karteli“; „Suwerenność etatyzmu“ „Niepotrzebna narada“ i „Sztuczny jedwab“.

Kto zagraża pokojowi?

(i) Niedawno wygłoszone dziewięcze przemówienie nowokreowanego czerwonego marszałka Tuchaczewskiego, nie znalazło należytego oddźwięku w krajach sąsiadujących z ZSSR. Stało się to być może dlatego, że w tym czasie uwaga opinji publicznej zwrócona była w inną stronę. Tem niemniej mimo, że minęło już trochę czasu, warto przypomnieć, co mówił Tuchaczewski. Słowa jego są najlepszym dowodem, kto zagraża pokojowi.

„W przeciągu r. 1935, oświadczył Tuhaczewski, zrobiliśmy wiele dla rozrostu naszej floty napowietrznej. Niech ci co zamierzają zaatakować ZSSR pomyślą najpierw o położeniu geograficznem naszego kraju. Ich samoloty nie dotrą tak łatwo do naszych głównych miast, gdy nasze lotnictwo bez trudów dosięgnie europejskie ośrodki przemysłowe. Przypomnę tu, co mówił Woroszyłow o naszym systemie przewożenia oddziałów wojska samolotami i wysadzanie ich na ląd zapomocą spadochronów. Dziesiątki tysięcy naszych żołnierzy nosi chlubnie odznakę z ukończenia szkoły spadochronisty. W ciągu ubiegłego roku, dokonano 16.000 skoków z samolotów i 800.000 skoków z wież. Chcemy również stworzyć potężną flotę morską. Zaczęliśmy od budowy łodzi podwodnych. później przejdziemy do konstruowania statków transportowych. Nasza obrona brzegów morskich jest już dosyć silna a nasze lotnictwo morskie powiększyliśmy o kilka jednostek ultra - nowoczesnych. Wszystkie te przygotowania dotyczą zarówno naszych granic wschodnich, jak i zachodnich.

Obecna czynna armja sowiecka na morzu, ziemi i w powietrzu liczy miljon trzysta tysięcy ludzi.

Sowieckie czynniki wojskowe przywiązują wielkie znaczenie do utworzenia szeregów techników wojskowych. Rząd, przywracając stopnie oficerskie chciał przez to skonsolidować armję, dając jej autorytet konieczny w wojsku.

Obecnie ZSSR liczy 13 akademij wojskowych, 6 fakultetów strategicznych, w których uczy się około 16.000 studentów.

Dbając o stan zdrowotny i umysłowy armji, zrekonstruowano koszary, wprowadzono do nich centralne ogrzewanie, kluby, bibljoteki, ogniska dla żołnierzy. W 2000 bibljotek czerwonej armji znajduje się obecnie 12 miljonów tomów. Dla oficerów mają być przeznaczone specjalne domostwa które znajdują się już w stanie konstrukcji, miejsc w nich przeznaczono na 47 tysięcy osób.

Podwyższono o 57 procent żołd w wojsku.

Wszystkie te ulepszenia, zdaniem Tuhaczewskiego, odniosą już skutek. W armji sowieckiej niema malkontentów i niema ludzi tak ciemnych i niedorozwiniętych umysłowo jak za czasów carskich.

PIM zapowiada inwazję mrozów

WARSZAWA. Dyrekcja P. I. M. komunikuje: W ostatnich dniach doniosły dzienniki o niebywałej fali mrozu, jaka ogarnęła stany Ameryki Północnej. Masy arktycznego powietrza spłynęły z obszarów arktycznych daleko na południe.

Podobna fala zimnego powietrza polarnego, płynącego z okolic podbiegunowych przez Rosję północną, zbliża się do Polski od północnego wschodu. W dniu wczorajszym czoło tej masy bardzo zimnego powietrza osiągnęło Dynaburg — Ryga, gdzie temperatura obniżyła się do — 15 st.

Za prawdopodobieństwem nastania wkrótce okresu mroźnego przemawia również konieczność wyrównania się znacznej nadwyżki ciepła obecnej zimy oraz zarejestrowane przez radjowe przyrządy samopiszące PIM w obserwatorjum w Jabłonnie przesunięcie się strefy zaburzeń atmosferycznych nad Atlantykiem na północ. Miejsce dotychczasowych depresyj nad Rosją zachodnią, Polską i Niemcami zajmie obszar wysokiego ciśnienia, który się nasunie z nad Rosji północnej.

Radjowe przyrządy meteorologiczne do wykrywania zaburzeń atmosferycznych PIM-u w Jabłonnie notują silne ścieranie się nad północnym Atlantykiem masy powietrza morskiego — cieplejszego z powietrzem z obszaru wyżowego ,o którym była mowa powyżej. Te, zanotowane przez radjowe przyrządy meteorologiczne zjawiska atmosferyczne potwierdzają jeszcze przypuszczenie, że w walce tej zwycięży masa powietrza zimnego i odepchnie strefę zaburzeń atlantyckich daleko na północ.

Nie należy się spodziewać nastania okresu mroźnego już jutro, gdyż temperatury spadną powoli. Należy przypuszczać, że w lutym nastanie całkiem inna od dotychczas trwającej i mroźna pogoda.

Nasz numer propagandowy.

Nasz numer propagandowy z dnia 26 stycznia został skonfiskowany przez wileńskie władze administracyjne w niedzielę, o godz. 9 rano, co nam uniemożliwiło jego rekonstrukcję. Konfiskata dotyczyła jednego ustępu artykułu p. Mieczysława Pruszyńskiego. Część naszych odbiorców nie otrzymała go wcale, część tylko w składzie 12-stu stronic zamiast 16-stu stronic. Niniejszem uprzejmie prosimy tych naszych odbiorców, którzy numeru nie otrzymali, a którymby na nim zależało o łaskawe poinformowanie nas o tem piśmiennie, abyśmy mogli go dostarczyć, bądź po ewentualnem uchyleniu konfiskaty przez sąd, bądź po powtórnem wydrukowaniu nakładu.

Całość numeru zawierała artykuły następujące:

Adolf M. Bocheński: Roman Dmowski i Stanisław Mackiewicz.
Aleksander Bocheński: Przyszłość Młodych Ziemian.
Emeryk Hutten Czapski: Przesunięcia.
Leszek Gembarzewski: Prawa życia.
Zygmunt Jundziłł: O współczesnych labiryntach.
Henryk Łubieński: Społeczeństwo wobec amnestji.
Mieczysław Pruszyński: Tragedja ukraińskiego narodu.
Ksawery Pruszyński: Rudyard Kipling.
Ks. Michał Rutkowski: Kwiatki Zasuszone.
Władysław Studnicki: Szkic programu na chwilę obecną.
Stanisław Wańkowicz: Sprawiedliwy podział dóbr.
K. W. Zawodziński: Z zagadnień imperjalizmu i nacjonalizmu.
Marjan Zdziechowski: „Przyszłość narodu“.

Pozatem numer ten zawierał przedruk dwuch wywiadów redaktora „Słowa“ z Marszałkiem Józefem Piłsudskim w 1923 i 1925 r. oraz artykuły zespołu redakcyjnego, jak: CAT Cztery walki Władysława Studnickiego, KAROL Wilję w Bałatupiach spożywano o północy, J. M. Intryga i szpital w Święcianach, JADWIGA POKLEWSKA-KOZIEŁŁ My, którzy nie pamiętamy, WEL Studjum o pocałunku i inne.

„BOBROWSKIS“ przedstawiciel wszystkich narodowości

Litwini w Kownie wydają ilustrowaną powszechną encyklopedję. Jest to bardzo ładnie z ich strony, bo każdy wysiłek, zmierzający do podniesienia niezbyt wysokiego poziomu współczesnej kultury litewskiej, jest czynem chwalebnym i pożytecznym. Redaguje tę encyklopedję prof. Michał Biržyszka. To jeszcze piękniej z jego strony, gdyż dowodzi, że w chwilach wolnych od pisania rewelacyjnych książek na temat „martyrologji“ Wilna, poświęca się on pracy bardziej szlachetnej.

Ale encyklopedja ta, jak wszystko, co się wywodzi z Kowna, choruje na manję ultra — super — extra — litewskości wszystkich ziem, wchodzących w skład dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wszyscy tu byli i są Litwinami, — „inorodców“ niema i nie było. To też redakcja encyklopedji ustaliła osobliwą zasadę, dotyczącą pisowni nazwisk ludzi, pochodzących z naszych terenów: bez względu na narodowość, każdy musi być „us“, „as“, „is“...

W ostatnim zeszycie encyklopedji ukazał się życiorys księdza Michała Bobrowskiego, b. profesora Uniwersytetu Wileńskiego, urodzonego na Podlasiu. Do jakiej narodowości należy zaliczyć Bobrowskiego?... Redakcja litewskiej encyklopedji wahań nie znała: przecież sprawa jest całkiem jasna: skoro ten człowiek był profesorem w Wilnie, musiał być Litwinem!...

I oto w encyklopedji czytamy: „Bobrowskis (gud. Babrouski, lenk. Bobrowski, rus. Bobrowskij)“...

Co za objektywizm!... Po nazwisku w pisowni litewskiej podane są odmiany w języku białoruskim, polskim i rosyjskim. Wynika z tego, że ten rodowity Litwin odegrał jakąś rolę w kulturze Białorusinów, Polaków i Rosjan. Do jakiejż właściwie narodowości należy zaliczyć tego uniwersalnego człowieka?

Na to najwyraźniej odpowiada ukraiński historyk Terszakowiec, który z powodu mojej książki o Bobrowskim tak się wypowiedział w recenzji („Analecta OSBM. t. III, zesz. 3 — 4, str. 714):

— „Autor trafnie zarysował pływanie tego bohatera, lecz niezbyt gruntownie zbadał pobudki, które doprowadziły do najstraszniejszej duchowej metamorfozy, bo do religijnej apostazji, tem straszniejszej, że dopuścił się jej ksiądz. Autor nie sięgnął głębiej i wcale nie zwrócił uwagi na to, że jego bohater popełnił jeszcze inną apostazję, a mianowicie: narodową, stając się z Ukraińca Polakiem“...

A więc Bobrowski był Ukraińcem, później stał się Polakiem. Tak twierdzą Ukraińcy. Litwini stwierdzają, że Bobrowski był Litwinem i nie uwzględniają tego, że to przecież był „Bobrowskyj“ — szczery Ukrainiec.

Mój ty Boże, co za los ludzi „tutejszych“: nawet w grobie nie dają im spokoju, rozrywając na części!...

Rozumiem jeszcze zamach na Mickiewicza: jest o kogo walczyć. Ale biedny Bobrowski? Ukraińcy, Litwini, Rosjanie, Białorusini zgłaszają do niego swe pretensje. Każdy przerabia biedaka na swoje kopyto, a robi to nie w celu przysporzenia sławy i powagi własnej kulturze, lecz tylko poto, aby wytknąć Bobrowskiemu jeszcze jedną zbrodnię. Zdradziłeś Litwinów, zdradziłeś Ukraińców, zdradziłeś Rosjan, — a masz za to, a masz!...

Ale na miłość Boską: co Bobrowski miał wspólnego z Litwinami, czy Ukraińcami?... Nie, — ależ absolutnie nie!.. O wiele więcej wspólnego ma Bobrowski z Żydami i Arabami, bo przynajmniej znał dobrze język hebrajski i wykładach na Uniwersytecie język arabski. Może więc był Żydo - Arabem?... Może sam sobie urządzał palestyńskie programy?...

Kto go tam wie, — sprawa dość niewyraźna!...

Hece, wyprawiane przez Litwinów i Ukraińców, żadnemu nieboszczykowi nie zaszkodzą, — ośmieszą tylko owych historyków z nieprawdziwego zdarzenia i pozostaną na długo wymownym, a smutnym i upokarzającym dokumentem kulturalnych manowców, na które wkroczyły niektóre narody, naślepione barbarzyńskim szowinizmem.

W. Ch.

Stan prac konferencji morskiej

PARYŻ. Londyński korespondent Havasa dowiaduje się, że w czasie godzinnej rozmowy ministrów Pietri i Eyres Monsella stan prac konferencji morskiej był rozpatrywany pod potrójnym kątem widzenia:

1) ministrowie omawiali najprzód propozycję francuską, dotyczącą wymiany programów morskich i uprzedzania o budowie nowych okrętów. Jak się zdaje, projekt ten ma duże szanse przyjęcia przez pierwszą komisję konferencji,

2) wydaje się, że rozbieżności między tezami francuską i angielską w sprawie ograniczeń ilościowych, są bardzo nieznaczne, chociaż konferencja nie zajmowała się jeszcze oficjalnie tą kwestją,

3) ministrowie wymienili swe poglądy co do procedury, jaką należałoby zastosować na wypadek, gdyby porozumienie między 4-ma mocarstwami reprezentowanemi obecnie na konferencji, zostało osiągnięte. Jak wiadomo, Anglji przypisuje się intencję zaproponowania Niemcom i związkowi sowieckiemu przyłączenia się do ewentualnego układu.

Dlaczego ministrowie hiszpańscy
biorą udział w walce wyborczej

MADRYT. Prezes rady ministrów przesłał do prasy komunikat, wyjaśniający jego udział w walce wyborczej oraz podkreślający doniosłość zbliżających się wyborów, „które mają zadecydować, czy Hiszpanja ma wpaść znowu w odmęt wojny domowej lub rewolucji czerwonej, czy też zdoła się wznieść ponad interesy partyjne, aby dokonać dzieła pacyfikacji i odbudowy narodowej“. Dlatego też członkowie rządu, uczestnicząc w kampanji wyborczej, korzystają nietylko z niezaprzeczalnie przysługującego im prawa, lecz spełniają swój obowiązek wobec narodu.

Premjer przedstawia następnie podstawowe punkty programu rządowego: 1) utrzymanie istniejącego ładu społecznego — demagogja biała jest niemniej niebezpieczna, niż demagogja czerwona, 2) walka z kryzysem gospodarczym przy pozostawieniu całkowitej swobody inicjatywie prywatnej, 3) określenie ideałów narodowych i zapewnienie jaknajwiększej skuteczności działania organom państwowym.

Katastrofa w kopalni

KATOWICE. Wczoraj w godzinach wieczornych w podziemiach w kopalni „Maks“ w Michałkowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po odstrzeleniu ładunku 6 górników udało się z powrotem do pracy. Po rozpoczęciu pracy jeden z niewystrzelonych ładunków eksplodował, przyczem 4 górników odniosło ciężkie rany.

Z ŻAŁOBNYCH DNI W ANGLJI

Kondukt żałobny króla Jerzego V-go.

Od prawej ku lewej: książę Gloucester, król Edward VIII, książę Yorku, w drugim szeregu zięć zmarego króla Earl of Harewood i książę Kentu.

Londyn centrem rozmów politycznych

Zagadnienie europejskie w obliczu nowych koncepcyj

LONDYN. Pobyt w Londynie dla wzięcia udziału w pogrzebie króla Jerzego tylu ministrów spraw zagranicznych rozmaitych państw obcych stworzył rzecz oczywista, znakomite możliwości dla wymiany poglądów i przeprowadzenia rozmaitych rozmów. Większość z nich jak wizyty u premjera Baldwina posiadała charakter raczej kurtuazyjny lub, jak audjencje przybyłych na pogrzeb ministrów spraw zagranicznych u króla Edwarda 8-go charakter konwencjonalno - dworski. Jednak niektóre rozmowy mają niewątpliwie głębsze znaczenie polityczne. W porządku chronologicznym i geograficznym najważniejsze kontakty są następujące:

Flandin konferuje z Edenem

Francuski minister spraw zagranicznych Flandin odbył w poniedziałek po południu rozmowę z min. Edenem. W poniedziałek wieczorem kanclerz skarbu Neville Chamberlain, który jest przyjacielem osobistym Flandina, podejmował francuskiego ministra spraw zagranicznych obiadem, na którym obecni byli również premjer Baldwin i minister Eden.

Minister miał pozatem jeszcze jedną rozmowę z ministrem Edenem we wtorek po południu. Jakkolwiek ze strony brytyjskiej zapewniano, że rozmowy Edena i Flandina nie wykraczały poza granice normalnej wymiany poglądów między ministrami spraw zagranicznych, jaka jest w zwyczaju pomiędzy Francją a Wielką Brytanją, to jednak nie ulega wątpliwości, że rozmowy te mimo, że nie doprowadziły do konkretnych decyzyj, posiadały daleki zasięg i duże znaczenie.

Francuski minister marynarki Pietri odbył w poniedziałek po południu dłuższą rozmowę z brytyjskim ministrem marynarki lordem Monsellem. W toku tej rozmowy Pietri potwierdził opozycję Francji wobec zamiaru dodatkowego zaproszenia Niemiec na konferencję morską.

Min. Neurath u króla

Minister spraw zagranicznych Rzeszy baron von Neurath odbył w poniedziałek w południe z min. Edenem kurtuazyjną rozmowę. Dzisiaj przed południem baron Neurath przyjęty był na specjalnej audjencji przez króla Edwarda 8-go. Po południu Neurath był u premjera i odbył z nim rozmowę, zaś w późniejszych godzinach popołudniowych spotkał się z węgierskim ministrem spraw zagranicznych Kanya, z którym również przeprowadził rozmowę.

Kwestja restauracji Habsburgów widziana z Londynu

Austrjacki wicekanclerz książę Stahremberg podejmowany był wczoraj wieczorem obiadem przez swego osobistego dawnego przyjaciela, brytyjskiego wiceministra lotnictwa sir. Philipa Sassoona. Na obiedzie tym obecny był również min. Eden. Dziś przed południem król Edward 8-my przyjął ks. Starhemberga na specjalnej audjencji, a po południu wicekanclerz austrjacki odwiedził najpierw premjera Baldwina, z którym odbył rozmowę, później zaś przyjęty był przez min. Edena na dłuższej konferencji.

W godzinach wieczornych ks. Starhemberg spotkać się miał z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu, z którym rozmawiał przez czas dłuższy. Jutro książę Starhemberg złoży wizytę regentowi jugosłowiańskiemu, księciu Pawłowi. Miarodajne koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że akcja wicekanclerza Starhemberga na terenie Londynu, zmierza do rozszerzenia porozumienia, osiągniętego ostatnio między Austrją a Czechosłowacją przy okazji wizyty kanclerza Schuschnigga w Pradze na całą Małą Ententę. Niewątpliwie ks. Starhemberg usiłuje pozyskać dla tych planów również rząd brytyjski.

Równocześnie bawi w Londynie austrjacki minister finansów Kienboeck. W kołach wtajemniczonych twierdzą, że kwestja ewentualnego powrotu Habsburgów również gra rolę w tych rozmowach i że wobec mniejszej jakoby dzisiaj opozycji Benesza wobec takich planów, Starhemberg usiłuje również osłabić sprzeciw Titulescu i księcia Pawła jugosłowiańskiego.

Litwinow na audjencji u króla Edwarda VIII

Sowiecki minister do spraw zagranicznych Litwinow przyjęty był dzisiaj o godz. 3-ej po południu na specjalnej audjencji przez króla Edwarda. Mimo, iż audjencja ta posiadała niewątpliwie charakter kurtuacji konwencjonalno-dworskiej, stanowi ona sensację dnia. Daleko ważniejszemi politycznie są wszakże inne rozmowy, jakie odbył dzisiaj i odbędzie jutro komisarz Litwinow. Min. Eden z małżonką wydał dziś w swem mieszkaniu prywatnem śniadanie, w którem brali udział minister wojny Duff-Cooper z małżonką, ambasador sowiecki Majskij z małżonką oraz komisarz Litwinow.

Po tem śniadaniu właśnie udał się Litwinow do króla. Następnie Litwinowa przyjął premjer Baldwin, z którym sowiecki komisarz spraw zagranicznych odbył dłuższą rozmowę. Jutro podejmować będzie Litwinowa śniadaniem stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart. Równocześnie marszałek czerwonej armji Tuchaczewskij odbywa rozmowy z decydującemi czynnikami wojskowemi. Dzisiaj po południu Tuchaczewskij rozmawiał z brytyjskim ministrem wojny Duff Cooperem, zaś w godzinach wieczornych złożył wizytę brytyjskiemu sekretarzowi stanu do spraw lotnictwa lordowi Swintonowi, z którym rozmawiał przez czas dłuższy.

Ententa Bałkańska konferuje

Dziś wieczorem król rumuński Karol wydaje obiad, w którym m. in. biorą udział król bułgarski Borys, książę regent jugosłowiański Paweł, minister Eden i Titulescu. Wreszcie minister Eden złożył dziś przed południem wizytę królowi bułgarskiemu Borysowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Interwencja Kominternu

do wewnętrznych spraw Francji

PARYŻ. „Le Jour" od kilku dni prowadzi ostrą kampanję przeciwko odroczeniu procesu znanego agitatora komunistycznego i wysłannika Kominternu Eberlaina, aresztowanego swego czasu przez władze bezpieczeństwa w Strasburgu.

Rząd Lavala — pisze dziennik — opierał się odważnie wszelkim interwencjom, mającym na celu doprowadzenie do zwolnienia Eberleina, czy też do odroczenia jego procesu. Sytuacja jednak się zmieniła. Do Francji przybyć miał nagle p. Popow, delegat komitetu wykonawczego prezydjum Kominternu, który przywiózł ze sobą ścisłe instrukcje Dymitrowa, nakładające na francuską partję komunistyczną obowiązek poczynienia wszelkich możliwych kroków, aby proces Eberleina został odroczony i przełożony na czas po ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego. Rozpoczęły się natychmiast rozmowy polityczne, w których pośredniczył front ludowy.

Ze strony kół rządowych dano do zrozumienia, że warunkiem zadośćuczynienia temu żądaniu jest to, aby kongres komunistyczny, który obradował ostatnio w Villeurbaine, zawiesił na pewien czas wszelką agitację polityczną celem nieprzysparzania trudności nowemu rządowi. Targ został ubity — pisze „le Jour". W zeszłą sobotę na posiedzeniu władz francuskiej partji komunistycznej zaakceptowano ten warunek i w konsekwencji proces został odroczony.

Spodziewana ofenzywa w Ogadenie

Zaciekłe potyczki pod Makalle

WARSZAWA. Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach w Abisynji w dniu 29 stycznia.:

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, nie zaszło nic godnego zanotowania. Natomiast źródła angielskie donoszą z Addis - Abeby, że walki na froncie północnym trwają. Są to zapewne operacje o mniejszem znaczeniu. Również i źródła francuskie twierdzą, że trwające obecnie w Tigre potyczki nie mają większego znaczenia. Źródła niemieckie notują, że walki te są bardzo zaciekłe i że oddziały abisyńskie powoli, ale stale posuwają się naprzód.

Z głównej kwatery abisyńskiej donoszą, że eskadra samolotów włoskich bombardowała dziś Abbi - Addi bombami, wywołującemi pożary, spaliła kościoły w Mariami - Arfeda i w Mihael - Tankwu. Do eskadry włoskiej, znajdującej się bardzo nisko, strzelano ze starych karabinów. Strzały były celne, wywołały pożar jednego z samolotów, który ogarnięty płomieniami, począł opadać. Jeden z lotników włoskich wyskoczył ze spadochronem, lecz zawisł na drzewie mimozy, dwaj inni lotnicy spłonęli żywcem.

Źródła abisyńskie podkreślają, że fort Szuma - Abera, na zachód od Makalle, zdobyty przez Abisyńczyków w bitwie dn. 20 stycznia, jest nadal w rękach abisyńskich, pomimo powtarzających się ataków włoskich. Ogółem w czasie ostatnich walk na froncie północnym, jak donosi komunikat abisyński, wojska abisyńskie zdobyły 13 dział i 25 karabinów maszynowych, co wraz ze zdobytemi poprzednio stanowi 23 działa i 125 karabinów maszynowych.

Wilnu przyda się miljoner...

zostać nim może łatwo i bez osobistego wysiłku każdy, kto wytrwale i z wiarą w szczęście gra na loterji. Tysiące wygranych z miljonem na czele oczekuje na wilnian. Każdy ma równe szanse! Już sprzedajemy losy do I-ej klasy 35-ej loterji. Szczęśliwa kolektura

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA № 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Konto P. K. O. Nr. 145461.

Cena losu — 40 zł.; ćwiartka — 10 zł.

Ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego.

Zabawa w przesuwanie słupów gran.

Konflikt japońsko-sowiecki nabrzmiewa coraz bardziej

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Ułan-Bator: Prowokacje wojsk japońsko-mandżurskich na pograniczu mongolsko-mandżurskiem nie ustają. W dniu 23 bm. żołnierzy japońsko-mandżurscy przybyli samochodem na posterunek graniczny Korkaito i zabrali słup graniczny. Następnego dnia żołnierze japońsko-mandżurscy zniszczyli słupy graniczne naprzeciwko mongolskiego posterunku granicznego Benusu, odległego o 50 klm. na południe od rzeki Kerulem w rejonie jeziora Kuranor. Podobne zajście miało miejsce na tym odcinku 23 grudnia r. ub.

W kołach mongolskich podkreślają, że wojska japońsko-mandżurskie niszczą systematycznie słupy graniczne. Zniszczone zostały słupy graniczne, wzniesione tu w r. 1934. Niszczenie słupów granicznych ma widocznie na celu wysunięcie zarzutu, że posterunki mongolskie znajdują się na terytorjum Mandżuko i wystąpienia z żądaniem wycofania tych posterunków, co zresztą było już uczynione w nocie z dnia 24 bm.

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Chabarowska: Dziś do rejonu Grodekowo, na terytorjum sowieckiem, przybył oddział żołnierzy mandżurskich w pełnym rynsztunku bojowym i poprosił o udzielenie mu azylu. Dowódca oddziału oświadczył, że żołnierze jego zbuntowali się przeciwko władzom japońskim, protestując przeciwko okupacji japońskiej. Pomiędzy zbuntowanym oddziałem mandżurskim, a żołnierzami japońskimi doszło do starcia, podczas którego 4 japońskich oficerów zostało zabitych.

Oddział liczy 104 żołnierzy, 4 podoficerów i 1 porucznika. Wszyscy zostali natychmiast rozbrojeni i internowani. Zabrano im 2 ręczne karabiny maszynowe, 111 karabinów, 2 mauzery, 2 browningi i naboje. Władze sowieckie prowadzą dochodzenie.

TOKIO. Sztab armji kwantuńskiej ocenia siły wojskowe Mongolji zewnętrznej na 150.000 ludzi, uzbrojonych we wszystkie nowoczesne środki walki. Dowódcą lotnictwa ma być oficer czerwonej armji. Ilość obywateli sowieckich w formacjach technicznych ma dochodzić do 50 procent. Wedle tychże doniesień miano wysłać z Moskwy do Ułan-Bator 20 samolotów i wielu oficerów-lotników. Jednocześnie daje się zauważyć koncentracja wojsk mongolskich na pograniczu Mandżukuo.

Egipt ciągle w stanie wrzenia

KAIR. Dwóch studentów, rannych podczas wczorajszych rozruchów, zmarło dziś w szpitalu. Prawie wszystkie szkoły strajkują, nie dojdzie jednak, jak się zdaje, do poważniejszych wykroczeń. Pogrzeb króla Jerzego 5-go wpłynął na uspokojenie odnieconej atmosfery politycznej. Zakończenia przesilenia gabinetowego spodziewają się tu za kilka dni.

KAIR. Strajk powszechny trwa. W rezultacie rozruchów padło 3 zabitych. We wszystkich uczelniach odbywają się zgromadzenia. Studenci uniwersytetu postanowili poprzeć „egipski front narodowy".

PRZEMYSŁ I HANDEL

Obrady sejmowej komisji budżetowej

Dzisiejsza debata nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu rozpoczęła się przemówieniem p. ministra Góreckiego. P. minister poddał na wstępie analizie globalne cyfry budżetu, podrosząc, że preliminarz przewiduje zmniejszenie go o 11.682.000 zł. na ogólną sumę 49.800.000 wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, wydatki związane ze sprawami morskiemi wynoszą 28.440.000 zł. Z pozostałej sumy około 11 miljonów przeznaczono na rozwój produkcji przemysłowej.

Skolei p. minister Górecki przedstawił obszernie sytuację w poszczególnych dziedzinach przemysłu górniczo-hutniczego, podnosząc, że chociaż gdzieniegdzie zaznacza się lekka poprawa, to jednak sytuacja jest w dalszym ciągu ciężka.

ZNIŻKA CEN.

Zagadnienie stabilizacji warunków, w jakich odbywają się procesy gospodarcze w kraju, ma podstawowe znaczenei dla ożywienia produkcji przemysłowej. Przeprowadzone dotychczas przez rząd postanowienia i dalszy program, przewidują unormowanie „Statutu produkcji" i zapewnienie całości warunków, które zmierzają do ustabilizowania na dłuższą metę elementów kalkulacji i rentowności. Należy przemysłowi zapewnić warunki, sprzyjające jego rentowności, przywrócić swobodę zarobkowania. Przywrócenie opłacalności warsztatów jest konieczne przedewszystkiem ze względu na wzrost kapitalizacji.

Punktem wyjścia do ożywienia gospodarczego jest niewątpliwie problem cen. Ceny przemysłowe w Polsce muszą jeszcze długie lata kształtować się na niskim poziomie wobec bezprzykładnie niskiej stopy życiowej. Wzmożenie spożycia w kraju biednym nie nastąpi przy drożyźnie towarów, tembardziej, że ceny artykułów niektórych są u nas wyższe, niż w krajach zamożniejszych. Silnem i stałem zadaniem państwa jest wysiłek w kierunku racjonalnego i generalnego obniżenia kosztów produkcji przemysłowej drogą ciągłej rewizji jej wszystkich elementów.

TARYFA CELNA.

Taryfa celna, wprowadzona w r. 1933 miała charakter wybitnie protekcyjny. Zadaniem rządu było stopniowe i konsekwentne przystosowanie tej taryfy do zmienionych warunków gospodarczych.

Zagadnienie wzmożenia eksportu przedewszystkiem wyrobów gotowych przemysłu przetwórczego, łączy się z aktywizacją bilansu handlowego i ma duże znaczenie z punktu widzenia zatrudnienia w przemyśle przetwórczym i obniżenia kosztów produkcji. Akcja rządu wtej dziedzinie dała w roku ub. rezultaty naogół pozytywne, gdyż eksport artykułów przetwórczych utrzymał swą pozycję, a w szeregu gałęziach wykazał wydatny wzrost.

RZEMIOSŁO.

Sytuacja rzemiosła w roku ub. nieznacznie się poprawiła i dzięki polepszeniu się położenia gospodarczego wsi i zakończeniu w rzemiośle prac przystosowawczych, którym sprzyjała państwowa polityka gospodarcza, jak system ulg w dziale podatku przemysłowego i system kredytów z B. G. K.

Liczebnemu wzrostowi rzemiosła i poprawie konjunkturalnej towarzyszył w r. ub. zdrowy proces reorganizacji wewnętrznej. Stworzono lub zaczęto tworzyć kilkadziesiąt spółdzielni surowcowych lub zbytu, zmontowano próbny eksport niektórych artykułów masowych, wprowadzono rzemiosło do instytucyj pracujących na polu handlu zagranicznego i t. d.

HANDEL Z ZAGRANICĄ.

W obecnej sytuacji rola kupiectwa jest szczególnie doniosła. Zadaniem kupca jest uruchomienie obrotów i pobudzenie do życia możliwości konsumcyjnych. Doceniając dotychczasową rolę i wysiłek stanu kupieckiego, należy w dalszym ciągu wymagać od niego wytężonej pracy w kierunku usprawnienia aparatu rozdzielczego. Kupiectwo winno jaknajwydatniej przyczynić się do powodzenai akcji rządu w dziedzinie cen. Obecnie, niestety, zniżka w handlu przedstawia się bardzo niejednolicie. W dążeniu do uniknięcia wszelkiego nacisku administracyjnego, ministerstwo ustaliło metodę współpracy z samorządem gospodarczym i organizacjami kupieckiemi.

Szczególnie ważną jest kwestja inicjatywy kupieckiej. Wprawdzie usunięcie ingerencji i powrót do całkowitego liberalizmu jest niemożliwy, jednak dzięki pracom nad zagadnieniem etatyzmu udą się niewątpliwie usunąć szereg przerostów. Przedmiotem specjalnej pieczy Ministerstwa jest sprawa rozwoju naszych obrotów z zagranicą, która jest środkiem powiększenia zatrudnienia, a w niektórych dziedzinach koniecznością nawet z punktu widzenia utrzymania obecnego poziomu produkcji i obecnych możliwości zarobkowych. Z drugiej strony potrzebujemy importu w wielu wypadkach, dla podniesienia ogólnego poziomu kultury gospodarczej kraju. Obowiązuje nas tu nasza naczelna zasada: ożywienie życia gospodarczego przez podniesienie obrotów i stopniowe rozluźnianie więzów, krępujących to życie. Nasz handel zagraniczny winien dawać nadwyżki dewizowe przez utrzymywanie dodatniego salda, co pozostaje jednem z zadań naszej polityki.

KARTELE.

Omawiając problem karteli mówca oświadczył: uznajemy kartele jako legalną formę organizacyjną w naszem życiu gospodarczem, która w pewnych warunkach może być nietylko pożyteczna ale i konieczna. Dlatego też niedawna akcja na tym odcinku nie miała na celu walki z kartelami, lecz wyłącznie ich wpływ hamujący przy kształtowaniu się cen licznych artykułów przemysłowych na możliwie niskim poziomie.

Kartele, które przeprowadziły odpowiednią zniżkę cen swoich artykułów, zatrzymałem, natomiast wszystkie inne bądź rozwiązałem, bądź też same one rozwiązały się pod naciskiem akcji M. P. i H.

GDYNIA I GDAŃSK.

Na odcinku morskim możemy się wykazać dorobkiem bardzo poważnym, który ma cechę trwałości i zdrowe perspektywy rozwoju. Przez porty polskiego obszaru celnego przechodzi obecnie 74 procent naszych obrotów wymiany zagranicznej. Nasza flota handlowa już po uruchomieniu w jesieni r. ub. motorowca transatlantyckiego „Piłsudski", obejmuje około 75.000 tonn rejestrowych brutto.

Naczelne nasze zadanie w tej dziedzinie stanowią dalsze inwestycje żeglugowe. Budowa Gdyni, jeżeli chodzi o rozbudowę basenu i linji przeładunkowej, dobiega już końca. Budowle wodne tego portu wystarczą narazie, aby w okresie kilku lat najbliższych Gdynia wspólnie z Gdańskiem mogła sprostać potrzebom ruchu statków. Natomiast uposażenie budowli wodnych w urządzenia przeładunkowe, magazynowe i inne pozostało znacznie wtyle.

Dotychczas prawie cały ciężar tych zadań spoczywał na skarbie państwa. Są już jednak zasadnicze warunki, aby kapitał prywatny okazał większe zainteresowanie się tą dziedziną pracy, przyczem państwo gotowe jest udzielić takiej inicjatywie jaknajszerszego poparcia.

Krótko należy omówić także rolę Gdańska w naszym handlu morskim. Gdańsk ma dla naszego życia gospodarczego doniosłe znaczenie i sam może znaleźć w tej płaszczyźnie wielką podstawę egzystencji dla siebie. Polska musi się domagać zapewnienia w porcie gdańskim i w wolnem mieście odpowiednich w pełni zobjektywizowanych warunków dla rozwoju polskiego handlu zagranicznego. W tem rozumieniu rząd będzie kontynuował politykę ścisłej współpracy polsko - gdańskiej, dążąc do normalizacji warunków i zapewnienia równego z obywatelami Gdańska traktowania wszystkich klijentów portu.

KOMISJA MINISTERJALNA ZBADA ZASIĘG ETATYZMU W ŻYCIE GOSPODARCZE PAŃSTWA.

Powracając do zagadnienia etatyzmu, p. minister oświadczył, iż rząd zdecydował się powołać komisję przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego, której zadaniem będzie: zbadanie przedsiębiorstw państwowych z punktu widzenia ich gospodarki i wpływu na budżet państwa, zbadanie tych przedsiębiorstw z punktu widzenia i wpływu na przedsiębiorczość prywatną oraz opracowanie wniosków, mających na celu ograniczenie działalności przedsiębiorczej państwa, zrównanie warunków pracy przedsiębiorstw państwowych i prywatnych oraz usprawnienie gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Liczymy się z ewentualnością, że szereg przedsiębiorstw, które obecnie stanowią własność państwa, będzie mogło przejść w ręce prywatnego życia gospodarczego.

Naturalnie pozostaje otwartą kwestja zmobilizowania odpowiednich środków inicjatywy prywatnej, chcę bowiem z naciskiem podkreślić, że w akcji tej można będzie mówić o pewnych ulgach w spłacie przejmowanych placówek, w żadnym jednak razie nie może być mowy o darmowem oddawaniu mienia publicznego.

Po przemówieniu p. ministra referat o budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu wygłosił sprawozdawca poseł Sowiński.

WILNO GRA I WYGRYWA w szczęśliwej kolekturze „DROGA DO SZCZĘŚCIA"

Wielka 44. Mickiewicza 10

Teatr Pohulanka

Dziś o godz. 8 wiecz. komedja Acremont „Arleta i zielone pudło"

oryginalna Aspirina wyrabiana jest obecnie także w Polsce! Nabyć ją można w każdej aptece. Aspirina z krzyżem „Bayer" na opakowaniu i tabletkach działa przy bólach głowy i chorobach z przeziębienia.

ASPIRINA BAYER

Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za 6 tabl. obecnie już tylko Zł. 0.60, za 20 tabl. Zł. 1.35

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 25 stycznia 1936 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 28-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

	52,729	52.817	54,451	55,805
56,050	56.620	57.391	60,195	60,360
60,978	61,548	62.342	62,379	62.828
63.075	63,247	63,589	64,505	65.428
65,698	66,478	66.501	67,035	67,125
67,350	67.896	68.038	69.507	69.743
70.114	71,445	73,240	73,517	76.515
76,841	76,934	77.717	78.145	79,244
80.404	83,201	83,698	84.142	84,248
84.347	86,097	86,912	89,061	90,447
91,147	91.557	102,090	102,111	
102,451	102,604	104,300	104,452	
105.922	107,452	107 692	108.356	
108,623	109,382	109,434	110,258	
111.288	112.162	113.108	113.678	
113.963	114.040	114.296	114.593	
114.666	114,840	116.094	116.337	
116.453	117.263	117,342	117.494	
91,767	91,846	93,501	93,956	94,167
94.368	94.590	94.820	95.978	96.117
96,184	97083	98.098	98,691	98,989
99.104	100,469	100,311	101,717	118,564.

Książeczki Serji II-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane Nr. 74,453 -P., 78,088 - P.

Wiadomem jest

że Paryż obdarza nas najlepszemi kosmetykami. Do rzędu najprzedniejszych marek francuskich należy bezsprzecznie firma LASEGUE, której puder, rouge, oraz pomadka do ust zdobyły sobie zasłużone zaufanie Pań.

Nie w tem dziwnego: kosmetyki te wytwarzane z najlepszych surowców, bajecznie perfumowane, odznaczają się wyjątkową trwałością. I tak Puder niedostrzegalnie przylega do skóry i trzyma się cały dzień bez użycia kremu. Rouge w kilkunastu pięknych odcieniach nadaje twarzy naturalny i zdrowy wygląd. Pomadka do ust cudownie barwi wargi i nie ściera się — jednem słowem — LASEGUE podnosi urodę Pani i zapewnia jej powodzenie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy ELNY GISTEDT

Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro Jubileusz XXV lecia pracy scenicznej J. Ciesielskiego „Bajadera"

Okradzeni

WILNO. W nocy złodzieje oderwali deski w ścianie strychu domu nr. 21 przy ul. Popławskiej i skradli bieliznę wartości zł. 75. Poszkodowany jest Kazimierz Boltuć.

W nocy z 27 na 28 złodzieje otwarli wytrychem drzwi do składzika przy ul. Jasnej 15 i skradli kurtkę na lisach, koc i różne rzeczy, nieustalonej narazie wartości. Poszkodowani są Stanisław Żukowski oraz Marja i Witold Janiszewscy.

Pozatem raport policyjny przyniósł 12 drobnych kradzieży.

Defraudant gminny

POSTAWY. Zarząd gminy w Dunilowiczach powiadomił policję o dokonanych nadużyciach przez delegowanego z powiatowego zarządu drogowego w Postawach, Karola Górskiego, podczas ściągania zaległości szarwarkowych.

Wysokość zdefraudowanej sumy nie została jeszcze ściśle ustalona, nie przekracza jednak 100 zł.

Postrzelony na weselu

POSTAWY. W Rudziewiczach, gm. łuczajskiej, w czasie wesela w mieszkaniu Józefa Leszczyka powstała bójka i Aleksander Dubowik został postrzelony w szyję z karabinu obciętego. O postrzelenie podejrzani są Polikarp Prażko, lat 22 i 18-letni Jan Szyrej, obaj z Czeszkowszczyzny. U Szereja znaleziono obcięty karabin rosyjski i jedną łuskę.

Nabożeństwo w dniu imienin P. Prezydenta

WILNO. Dnia 1 lutego o godzinie 10 J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski odprawi w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta R. P. z powodu Jego Imienin.

W obronie Oddziału Farmaceutycznego

Wydz. Lekarskiego U.S.B.

WILNO. Zebrani 28 bm. członkowie i goście Koła Miłośników Wilna i Wileńszczyzny po wysłuchaniu referatów i przeprowadzeniu dyskusji w sprawie potrzeb zielarstwa i projektu likwidacji Oddziału Farmaceutycznego Wydziału Lekarskiego USB., uchwalili następującą rezolucję:

Zważywszy: 1) iż kraj potrzebuje dobrze naukowo przygotowanych farmaceutów, których dotychczas jest zamało;

2) iż Oddział Farmaceutyczny Wydziału Lekarskiego USB. jest jednym z najstarszych i najbardziej zasłużonych studjów farmaceutycznych w Polsce, którego działalność przynosi pożytek i chlubę ziemi wileńskiej i przeto całej Polsce;

3) iż powstałe i rozwijające się zielarstwo kraju dzięki studjom farmaceutycznym USB. stanęło tak wysoko, że już się cieszy uznaniem zagranicy (naprzykład Anglji), likwidacja zaś oddziału Farmaceutycznego grozi upadkiem zielarstwa, tej nowej gałęzi produkcji;

4) iż ziemia wileńska ma wyjątkowe warunki do rozwoju i uprawy zielarstwa;

5) wreszcie, iż oszczędność spowodu skasowania Oddziału Farmaceutycznego (dwie katedry — około zł. 40 tys.) jest niewspółmierna ze skasowaniem zielarstwa, ponieważ produkcja i wartość eksportu wielokrotnie przewyższa tę oszczędność;

jednogłośnie postanawiają wysłać do Pana Ministra W. R. i O. P. prośbę o cofnięcie zarządzenia wyznaczonej na koniec roku akademickiego 1935 - 6 likwidacji Wileńskiego Oddziału Farmaceutycznego przy Uniwersytecie S. B.

Przewodniczył zebraniu inż. dyr. Br. Zapaśnik, sekretarzowała p. Pekszowa.

Wojewoda Sokołowski u ks. Metropolity

WILNO. W dniu wczorajszym bawiący w Wilnie wojewoda nowogródzki p. Adam Sokołowski złożył wizytę J. E. ks. Metropolicie wileńskiemu R. Jałbrzykowskiemu.

W tym samym dniu woj. Sokołowski był z wizytą u J. E. Arcybiskupa prawosławnego Teodozjusza.

—o—

Konfiskata „Naszego Przyjaciela"

WILNO. Wczoraj z polecenia władz administracyjnych został skonfiskowany tygodnik „Nasz Przyjaciel" przyczem powód zajęcia nie został podany.

Jest to już trzecia konfiskata tego czasopisma w ciągu kilku ostatnich tygodni.

Banda Wołejszy okradła aptekę miejsk.

WILNO. Jak pisaliśmy, w nocy z 23 na 24 ub. m. złodzieje dostali się przez suterynę do apteki miejskiej przy ul. Wileńskiej 23, skąd skradli blisko zł. 300 w gotówce i towarów na zł. 700.

Obecnie policja ustaliła, że kradzieży dokonali zawodowi złodzieje Bolesław i Bronisław Wołejszowie (Kalwaryjska 73), Stanisław Łabuński (Mickiewicza 17) i Aleksander Piotrowski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Medykamenty przez jakiś czas były przechowywane u Stefanji Murawskiej (Lelewela 6), do czego Murawska przyznała się, oświadczając, że przyniósł je do jej mieszkania i następnie zabrał spowrotem Bolesław Wołejszo.

O bandzie Wołejszy notowaliśmy przed kilku dniami, podając, że dokonała ona w mieście kilku włamań sklepowych.

—::—::—

12-letni chłopak rzucił

probówkę z gazem cuchnącym

WILNO. Do sklepu z mięsem Gejchera przy ul. Połockiej w N. Wilejce nieznany sprawca rzucił probówkę z gazem cuchnącym (poraz drugi!).

Sprawcą tego wybryku był 12 letni chłopiec, którego zatrzymano, mimo, że usiłował zbiec. Tłumaczył się on, że probówkę otrzymał od jakiegoś nieznajomego mężczyzny, który dał mu przytem złotówkę. Chłopak twierdzi, że chciał jeść (jest on synem bezrobotnego) i dlatego zgodził się na propozycję nieznajomego.

Przed kilku dniami podobne probówki rzucono do paru innych sklepów w N. Wilejce.

Pożary w pow. grodzieńskim

GRODNO. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar we wsi Kowale, pow. grodzieńskiego. Płomienei strawiły 4 domu mieszkalne i 18 stodół wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Zginęło w ogniu kilka sztuk bydła. Podczas akcji ratunkowej, utrudnionej spowodu nocnej pory, lżejsze i cięższe obrażenia odniosło kilka osób z miejscowej ludności.

W stodole gospodarza Jana Czarnieckiego w Kryszunianach, pow. grodzieńskiego, wybuchł pożar. Spłonęła stodoła doszczętnie wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Tragedja miłosna

POSTAWY. Michał Chatkiewicz z Nowosiółek, gm. miadziolskiej, w dniu 28. 1. rb. utopił się w studni.

Powodem samobójstwa — zawód miłosny. Przed utopieniem się Chatkiewicz usiłował zabić narzeczoną Olgę Chwalkównę, zadając jej 4 ciosy w głowę t. zw. „bezmianem" żelaznym.

Zniżka składek Ubezpieczeń wzajemnych

WILNO. W dniach najbliższych ma być wprowadzona dla Ziem Wschodnich 20 proc. zniżka składek ubezpieczeniowych na okres 2 lat. Da to rocznie dla wojew. wileńskiego 320 tysięcy zł.

Strajk w Grodnie

GRODNO. W państwowej fabryce wyrobów tytoniowych trwa dalej strajk włoski. W dniu 28 b. m. robotnicy strajkowali 1 godzinę, a 29 bm. miał miejsce strajk dwugodzinny, jako protest przeciwko zbytnim obciążeniom podatkowym. Robotnicy nie przyjęli również ostatniej wypłaty, a jednego z robotników, Stanisława Berdowskiego, byłego radnego miejskiego, chcieli pobić za jej przyjęcie.

Przy cierpieniach hemoroidalnych objawach obrzęku wątroby, obstrukcji popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie.

FALA PROCESÓW KOMUNISTYCZNYCH

Szaja Chmielnik z kompanją przed Sądem

WILNO. Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał znów sprawę komunistyczną.

Przed Sądem stanęli SZAJA CHMIELNIK, elektromonter, karany pięcioletnim więzieniem za komunizm; FEJGA LEWINOWNA, absolwentka seminarjum nauczycielskiego; JOCHWED GRYNBLATOWNA, bezwyznaniowa, stud. humanistyki, karana na 4 i pół roku więzienia za komunizm; LIDJA ATRACHIMOWICZÓWNA, bezwyznaniowa, karana półtorarocznem więzieniem za wyszydzanie i znieważenie religji i REJLA BEROWNA, absolwentka gimnazjum. Wszyscy oskarżeni o to, że działając w zamiarze dokonania przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego i oderwanie części jego obszaru, wzięli udział w Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Ponadto akt oskarżenia zarzuca pozostałym oskarżonym, to jest, M. BAGANIOWEJ, CH. TYLEWICZOWEJ, J. i S. ABRAMOWICZOM, że udzielali pomocy wyżej wymienionym komunistom przez utrzymywanie lokali partyjnych z wiedzą, że działalność ich jest zakazaną przez prawo.

DZIAŁALNOŚĆ OSKARŻONYCH.

Akt oskarżenia mówi o działalności poszczególnych oskarżonych na terenie m. Wilna, Białegostoku, Warszawy, Brześcia n/B. i woj. nowogródzkiego, o zebraniach, rękopisach i prasie komunistycznej, znalezionej u oskarżonych. Wspomina się o kursie instruktorskim, odbytym przez Chmielnika w ZSSR.

W wyjaśnieniach swych oskarżeni nie przyznają się do winy, wypierają się jakiejkolwiek działalności lub też usiłują tłumaczyć się przed Sądem. Jedyna ni-żydówka Atrachimowiczówna, nie wie, gdzie znajduje się obecnie jej brat, który zbiegł do ZSSR., zeznaje, że ojciec jej ma 15 dziesięcin ziemi i, że sama była zatrzymana w lesie podmiejskim na masówce.

Zeznania św. Biesmanowicza, znanego z procesów komunistycznych, imponują szczegółowością, gdy omawia kolejno działalność poszczególnych oskarżonych.

Na liście świadków figuruje również nazwisko J. Strelczuka, na którego onegdaj w czasie składania zeznań na rozprawie dokonano zamachu. Strelczuk był tym, który znał bardzo dobrze wszystkich oskarżonych z ich działalności wywrotowej i zeznania jego były poważnym argumentem dla oskarżycieli.

W czasie przewodu sądowego pada również nazwisko J. Wysockiego, zastrzelonego z wyroku partyjnego w czasie wyborów do Senatu, nazwisko to znane jest z procesu Lewicy Akademickiej, tak jak i nazwisko samego Szai Chmielnika. Ponadto św. Biesmanowicz wymienia jeszcze nazwisko Kaz. Petrusewicza, u którego odbywały się zebrania przedwyborcze.

Wszystkie ostatnie procesy komunistów mają wspólne powiązania, dowodzą tego nie tylko nazwiska tych samych świadków, lecz przedewszystkiem to, że nazwiska oskarżonych w kilku sprawach, które się już odbyły, ciągle się powtarzają.

Nazwisko Szai Chmielnika obok Rozy Lubczyk, słyszeliśmy na procesie „Lewicy" i wczoraj razem z innymi współoskarżonymi zasiadł on na ławie oskarżonych.

Zeznania reszty świadków naogół są zgodne i nic nowego do sprawy nie wnoszą, zaznaczyć należy tylko, że są to zeznania funkcjonarjuszy PP. z różnych okręgów.

Po zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący sędzia Sienkiewicz oznajmia, że dalszy ciąg procesu odbędzie się dziś o godz. 9-tej.

Obronę wnoszą adwokaci Chill, Czernihow, Duracz, Powirskier i Sukiennicka, oskarża prokurator Piotrowski.

Z. A.

Notatki radjowe

RADJOWA „OLIMPJADA TENORÓW"

Referat Sportowy Polskiego Radja organizuje w dniu 2 lutego br. o godz. 21,45, konkurs pod tytułem „Olimpjada tenorów", podczas którego usłyszą radjosłuchacze popularną arję z opery „Tosca" Pucciniego, w wykonaniu 6 najlepszych tenorów świata, pośród których usłyszymy — Włochów: Caruso, Fleta, Lamanta, Rosjanina Smirnowa oraz Polaka — Jana Kiepurę.

Ponieważ przy odegraniu poszczególnych płyt — zapowiadane będą zamiast nazwisk wykonawców — numery, będzie to niewątpliwie absolutna ocena wartości głosów i walorów artystycznych — poszczególnych wykonawców.

Zwolennicy Jana Kiepury napewno poznają swojego ulubionego „Króla tenorów" i gremjalnie postawią go na 1 miejscu.

Przypominamy, że warunki konkursu pozwalają na nadsyłanie przez jednego radjosłuchacza — dowolną ilość odpowiedzi.

ZEBRANIE W SPRAWIE SZKOLNYCH AUDYCYJ RADJOWYCH

WILNO. W sali konferencyjnej Kuratorjum Szkolnego w Wilnie odbyło się zebranie, poświęcone omówieniu pogadanek w dziedzinie pedagogiki i oświaty przez radjo. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych różnych typów, szkół powszechnych, rodziców, organizacyj nauczycielskich, pracujących na terenie szkolnym.

W wyniku dyskusji omówiono sposób i ustalono szereg zagadnień, które powinny być podane za pośrednictwem radja.

Wyłoniony Komitet dla spraw szkolnych audycyj radjowych opracował szereg konkretnych tematów, ustalił plan i program akcji, co Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radja w Wilnie zdoła przeprowadzić w swoim programie.

NIEBEZPIECZNA PORA ROKU

Deszcz, śnieg, wiatr, niszczy skórę rąk. Zapobiega czerwienieniu i pierzchnięciu, utrzymuje stale gładkie białe ręce.

KREM PRAŁATÓW „PERFECTION"

CZWARTEK Dziś 30 Martyny Jutro Piotra

Wschód słońca g. 7.16

Zachód słońca g. 3.51

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 29 stycznia 1936 roku

Ciśnienie średnie 757

Temperatura średnia — 8

Temperatura najwyższa — 2

Temperatura najniższa — 9

Opad 2,7

Wiatr wschodni

Tendencja zwyżkowa

Uwaga chmurno, śnieg.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 30 stycznia 1936 r.

W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista.

Na północy kraju lekki mróz (w Wileńskiem nocą umiarkowany). W pozostałych dzielnicach temperatura jeszcze bez większych zmian.

Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK.

We czwartek dyżuruje apteka miejska, ul. Piłsudskiego 31.

REPERTUAR KIN.

Casino wyświetla „Malowana zasłona" z Gretą Garbo w roli głównej.

Ognisko wyświetla „Dla ciebie śpiewam" z Janem Kiepurą.

SUBSYDJUM P. B. R. DLA SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO.

Dowiadujemy się, że Dyrekcja Państwowego Banku Rolnego przyznała męskiej szkole Przysposobienia Kupieckiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Pińsku subsydjum roczne w kwocie 500 zł. Suma ta bezsprzecznie przyczyni się do dalszego rozwoju niedawno założonej, a tak potrzebnej w Pińsku szkoły.

IMIENINY PREZYDENTA R. P.

W dniu 1 lutego br. o godz. 9 rano z okazji imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacego Mościckiego odbędzie się uroczysta Msza św., celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa Bukrabę, Ordynarjusza pińskiego, w kościele Katedralnym, na intencję Dostojnego Solenizanta.

NOWY PISARZ HIPOTECZNY.

Na stanowisko pisarza hipotecznego, opróżnione po śmierci ś. p. Ludwika Bukowskiego, mianowany został p. Władysław Piotrowski, dotychczas notarjusz w Pińsku. Nowy pisarz hipoteczny obejmuje swe stanowisko prawdopodobnie w ciągu miesiąca lutego. Na miejsce p. Piotrowskiego, jako notarjusza, dotychczas nikt nie został mianowany.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymieniona nieruchomość wywołana została do pierwiastkowej regulacji hipoteki

na dzień 20 kwietnia 1936 roku.

1/11467. Nieruchomość w obrębie miasta Pińska, przy ulicach: Unickiej, Łuninieckiej i Sienkiewicza, oraz za torem kolejowym i nad rzeką Piną położona, zawierająca ogólnej powierzchni w czterech działach — 36 ha. 9 766 metrów kw., stanowiąca własność Leszczyńskiej Cerkwi Prawosławnej w Pińsku.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa pod skutkami prekluzji.

Pińsk, dnia 25 stycznia 1936 r.

p. o. pisarza hipotecznego

przy Sądzie Okręgowym w Pińsku

(—) E. Szyling.

PODPALENIE.

MOŁODECZNO. W maj. Oborek, gm. połoczańskiej spalił się dom mieszkalny, należący do Wandy Eynerowiczowej.

Straty wynoszą zł. 900. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał w czasie pędzenia samogonki przez nieznane narazie osoby, ponieważ w pobliżu spalonego domu znaleziono 2 butelki od samogonki.

—::—::—

RESTAURACJA „LEJPUNER" w Nowogródku

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 1 lutego rb. wydawać będzie obiady po 27 zł. miesięcznie

—::—::—

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— Miasto Nowogródek uzyskało oddłużenia. Na odbytem posiedzeniu w dniu 24 stycznia rb. w Warszawie Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla samorządów, miasto Nowogródek, uprzednio ubiegające się o ulgi oddłużeniowe, uzyskało następujące umorzenia długów i ulgi w spłacie:

I. W stosunku do zobowiązań wobec **Skarbu Państwa:**

1) z tytułu zaciągniętej pożyczki od Ministerstwa Robót Publicznych w roku 1927 na zatrudnienie bezrobotnych sumę 23.110 zł. plus zaległe odsetki — umorzono;

2) z tytułu zaciągniętej pożyczki od Nadleśnictwa „Świteź" w roku 1933—1934 na budowę szkoły powszechnej w Nowogródku 1.100 zł. — umorzono;

3) z tytułu kosztów leczenia ubogich w Państwowym Szpitalu Psychjatrycznym w Wilnie sumę 5.228 zł. — umorzono.

II. W stosunku do zobowiązań wobec **Funduszu Pracy:**

1) z tytułu zaciągniętej pożyczki w roku 1933 na budowę szkoły powszechnej 13.257 zł. — umorzono;

2) z tytułu zaciągniętej pożyczki w roku 1935 na budowę targowiska 25.000 zł. — umorzono.

III. W stosunku do zobowiązań wobec **Instytucji Ubezpieczeń Społecznych:**

1) z tytułu należności Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłow. sumę 24.600 zł. — umorzono w 50%, pozostałą sumę rozłożono na 15 lat przy oprocentowaniu 3% w stosunku rocznym;

2) z tytułu należności b. Kasie Chorych sumę 18.486 zł. wraz z %% — umorzono;

3) z tytułu należności Ubezpieczalni Społecznej sumę 6.344 zł. — umorzono w 50%, pozostałą sumę rozłożono na 15 lat spłaty przy oprocentowaniu 3% w stosunku rocznym;

4) z tytułu zaciągniętej pożyczki od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w roku 1935 sumę 25.000 zł. oraz zaciągniętej w roku 1934 sumę 3.200 zł. — całkowicie umorzono.

IV. W stosunku do zobowiązań wobec **Banku Gospodarstwa Krajowego:**

1) z tytułu zaciągniętej pożyczki inwestycyjnej na budowę elektrowni i łaźni na sumę 265.426 zł. — umorzono zaległe %% i obniżono oprocentowanie na 5 lat do 3½% w stosunku rocznym;

2) z tytułu zaciągniętych 2-ch pożyczek w roku 1928 w wysokości 196.000 zł. oraz zaległe odsetki na sumę 8.565 zł. — całkowicie umorzono;

3) z tytułu zaciągniętych 2-ch pożyczek remontowych — zwolniono z obligu.

V. W stosunku do zobowiązań wobec **Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego:**

1) z tytułu zaciągniętej pożyczki w wysokości 38.803 zł. — umorzono.

VI. W stosunku do zobowiązań wobec **różnych zakładów leczniczych:**

1) z tytułu należności szpitalowi Sawicz w Wilnie, św. Jakóba w Wilnie i szpitala miejskiego w Słonimie sumę 1.347 zł. — umorzono.

Ogólna suma umorzonych długów wynosi około 400.000 zł. na ogólną sumę zadłużenia gm. Nowogródka około 990.000 zł..

Jak nas informują, w niedługiej przyszłości ulegną umorzeniu i obniżkom inne zadłużenia miasta, zaciągnięte wobec innych instytucyj.

— Z działalności Związku Strzeleckiego. Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego wraz z Zarządem Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Nowogródku urządza strzelecki „Raut bez rautu", który przeprowadzony ma być w miesiącu styczniu i lutym r. b. na terenie Podokręgu Związku Strzeleckiego w Nowogródku.

Początek organizowania „Rautu bez rautu" od dnia 25 bm.

— Odczyt. Staraniem Zarządu Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Nowogródku i Zarządu „Ogniska", w dniu 31 bm. (w piątek) rb. w sali „Ogniska" dr. Seweryn Wysłouch wygłosi odczyt p. t. „Ideały narodowe a polityka narodowościowa Sowietów".

Początek o godz. 19-ej. Wstęp 50 groszy.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Sprawy emerytalne

Ostatnie zmiany w uposażeniu emerytalnem wojskowych i pracowników państwowych narobiły dużo hałasu.

Ustawa emerytalna z dn. 11 grudnia 1923 r. jest ustawą dobrą, tylko ostatnie zmiany, są uważane przez emerytów — jako jedne z najbardziej krzywdzących i niesprawiedliwych rozporządzeń. Proszę — mamy emerytów państw zaborczych i emerytów polskich. Emerytom państw zaborczych obniża się uposażenie o 10%, a polskim od 15% do 30%, a nawet i więcej. Słusznie więc, że ci ostatni sarkają, iż są gorzej traktowani, niż zaborczy.

Szczególnie niezadowoleni są wojskowi, którym czas wojny światowej, spędzony w armjach zaborczych policzono pojedyńczo, a nie podwójnie, jak dotychczas było. Twierdzą, że skoro do wysługi emerytalnej zalicza się pracę zawodową (lekarza, inżyniera i t. d.), pełnioną w państwie zaborczem — li tylko dlatego, że nabyli tam pewne doświadczenie, które wykorzystało państwo polskie, — to przecież największą korzyść państwu przynieśli wojskowi doświadczeniem bojowem. Doświadczenie to zdobyte ceną własnej krwi. Z tego względu we wszystkich państwach czas wojny do wysługi emerytalnej liczy się podwójnie. Nie jest to żadna łaska, a tylko sprawiedliwy rozrachunek pracodawcy z pracownikiem. W każdem przedsiębiorstwie za pracę trudniejszą i połączoną z ryzykiem utraty życia płaci się więcej.

* * *

Uważnie studjując ostatnie rozporządzenia dotyczące emerytów — odnosi się wrażenie, że przy redagowaniu ich był brany pod uwagę nie interes państwa, a osobisty referenta. Bo jak inaczej wytłomaczyć, że z 2 emerytów, znajdujących się w zupełnie identycznych warunkach (ta sama ilość lat służby, ten sam stan rodzinny, szczebel i t. d.), — tylko zwolnionych w różnym czasie, — jeden dostaje więcej, a drugi grubo mniej? Różnica ta szczególnie uwydatnia się u wojskowych. Znam 2 emerytów poruczników. Jeden bojowy, odznaczony, ranny — dostaje 274 zł. miesięcznie, a drugi — prochu nie wąchał — 374 zł.!

Konia z rzędem temu kto wytłumaczy tę hockę klockę.

* * *

Z jednego niedźwiedzia można drzeć jedną skórę, ale z państwowego polskiego emeryta trzy. Ze wszystkich obywateli tylko emeryci zostali w potrójny sposób obciążeni: podatkiem od wynagrodzeń (podwyższonym), znaczną podwyżką podatku dochodowego i obniżeniem lat wysługi, a poprzednio w stosunku do młodych emerytów obniżono nadto procent wysługi za każdy rok.

Urąga to zasadom słuszności.

* * *

Każde państwo praworządne szanuje nabyte prawa. Jest to konieczne chociażby ze względów wychowawczych. Jeśli dzisiaj nie szanuje się nabytych praw emerytalnych, to kto da gwarancję, że jutro nie zabiorą moich oszczędności z banku, mego domu, mej ziemi i t. d. i t. d. Wytwarza się stan niepewności. Cierpi na tem ogół obywateli, państwo.

Prawo na zaliczenie lat służby zaborczej polscy emeryci nabyli w sposób uczciwy. Wszyscy dobrze pamiętamy, że maszyna państwowa odrazu zaczęła sprawnie funkcjonować, a sądownictwo i kolej całkiem dobrze. Zasługą to jest tylko b. pracowników państw zaborczych, a dzisiaj polskich emerytów, którzy wnieśli olbrzymie doświadczenie i rutynę. Rosja Sowiecka, Paragwaj, Boliwja, Abisynja z braku swoich speców sprowadzają obcych — grubo im płacąc. Państwo polskie swoim pracownikom grosze płaci, — lecz za to zapewniło im pewne prawa emerytalne i dlatego prawa zagwarantowane ustawami, a nabyte w sposób godziwy, muszą być uszanowane.

A. Nosowicz.

KRONIKA BARANOWICKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej m. Baranowicz.** Dnia 3 lutego br. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Baranowicz z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia Rady, 2) informacje z wykonania budżetu za 3 kwartały 1935/36 r., 3) uchwalenie dodatkowego budżetu na 1935/36 r., 4) potwierdzenie uchwały o granicach miasta, 5) podanie do wiadomości uchwał Magistratu, 6) sprawy bieżące: reasumpcja uchwały Rady Miejskiej Nr. 83 z dn. 6. 8 35 r., 7) wolne wnioski.

— **Zbiórka uliczna na niezamożną młodzież.** Od miejscowego oddziału Funduszu Pracy otrzymaliśmy komunikat treści następującej: Dnia 2 i 3 lutego roku bieżącego odbędzie się kwesta uliczna na dożywianie najbiedniejszej dziatwy w szkołach. Jest powszechnie wiadomem, że większość tych dzieci rekrutuje się ze sfer rodzin bezrobotnych i bardzo biednych, które nietylko chodzą w łachmanach, lecz są głodne, naszym przeto obowiązkiem jest zadbać o nich, by nie ginęli z głodu i zimna. Chociaż dożywiają ich tak F. P., jak i niektóre instytucje społeczne, lecz to nie wystarcza i całe społeczeństwo musi im przyjść z pomocą.

W dalszym ciągu komunikatu jest apel do organizacyj o przydział kwestarzy, których F. P. prosi o przybycie na dz. 1. 2. rb. na godz. 17-tą w celu rozdania puszek, do Zarządu Miejskiego. Rozpaczliwy komunikat — głodne, obdarte, mimo wszystko chodzą do szkoły, chcąc się uczyć. Na głos nędzy społeczeństwo baranowickie odpowie wzmożoną ofiarnością, tak było dotychczas przy różnych zbiórkach charytatywnych, tak będzie i teraz. Baranowicze są biedne, ale tem czulsze na głód i nędzę bliźniego.

— **Zebranie Spółdzielni Mleczarskiej** W ubiegłym tygodniu w lokalu szkoły powszechnejw e wsi Wielkie Podlesie, gm. lachowickiej, pod przewodnictwem Kassatiego Józefa odbyło się zebranie członków Spółdzielni Mleczarskiej. Frekwencja — 68 członków. Po odczytaniu sprawozdania omawiano sprawę wynagrodzeń członków zarządu oraz sprawę zakładania filji.

— **L. O. P. P. na terenei kolejowym.** W dniu 26. 1. 36. w ognisku kolejowem w Baranowiczach odbyło się doroczne zebranei członków Koła LOPP. pracowników kolejowych służby drogowej. Przewodniczył inż. Krepski Antoni. Po wygłoszeniu krótkiego przemówienia przez inż Krepskiego, wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Augustynowicz Józef, Kunc Jan, Wójcik Jan, Mickiewicz Jan, Glandet Bronisław, Biernacki Andrzej, Adamski Władysław, Kwaszczyński Lucjan, Kusciński Władysław i Gawrylenis Borys, wszyscy pracownicy kolejowi, zamieszkali w Baranowiczach. Funkcje nei podzielone.

W tym samym dniu w Ognisku kolejowem w Baranowiczach odbyło się zebranei członków Koła LOPP pracowników kolejowych służby ruchu. Przewodniczył Kuczyński Aleksander. Krótkie przemówienei wygłosił przewodniczący, a następnie wybrano zarząd, do którego weszli: Kuczyński Aleksander, Goch Romuald, Wołosewicz Jan, Wieczoryński Władysław, Osioł Tadeusz, Zarzycki Stefan, Kryński Bolesław i Duchnowski Feliks. Funkcje nie podzielone.

Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.

Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

W sprawie nowego mostu na Wilji

W związku z omawianiem przez grono architektów planu regulacyjnego m. Wilna, poruszona została kwestja budowy nowego mostu dla użytku ogólnego pomiędzy ulicami Arsenalską a Derewnicką. Znajduje się ona narazie najzupełniej w sferze projektów, bo ani plan takiego mostu nie został jeszcze sporządzony, ani też — co jest bardziej jeszcze ważne, — niema środków na jego budowę!...

Zresztą nawet samo umiejscowienie przyszłego mostu nie jest ostatecznie zadecydowane i w kwestji tej zdania zarówno fachowców, jak i miłośników — laików są rozstrzelone i zasadniczo sprzeczne!...

Gdy naprzykład pewne grono osób forsuje projekt mostu w okolicach Elektrowni, inna grupa podziela zdanie inż. Jensza, którego koncepcja w tym zakresie przedstawia się całkiem odmiennie!...

Uważa on, mianowicie, że przedewszystkiem musiałby być zbudowany most przez Wilję w okolicach placu Łukiskiego, bądź nawprost wylotu ulicy 3-go Maja, bądź też nawprost ulicy Montwiłłowskiej. Skierowanoby przezeń wozy ciężarowe ze stacji towarowej, odciążając w ten sposób od ruchu towarowego przeciążony nadmiernie Most Zielony.

W pierwszym wypadku trasa wozów, poczynając od ulicy Ponarskiej, przebiegałaby następnie poprzez ulice Słowackiego, Górą Bouffałową i 3-go Maja; w drugim — poprzez ulice Piłsudskiego, (lub Rydza-Śmigłego), Objazdową, Piaskową, Sierakowskiego i Montwiłłowską, względnie przez Archanielską, zaułek Św. Jacka, Sierakowskiego i Montwiłłowską.—

Po wybudowaniu tego mostu, dla dalszego odciążenia Zielonego Mostu, należałoby zdaniem inż. Jensza zbudować drugi jeszcze most przez Wilję, w okolicach kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła, bądź nawprost ulicy Przejazd, bądź Holenderni czy Kanonicznej, na który skierowanoby ruch ciężarowy z dzielnic Zarzecze, Popowszczyzna, Krzywe Koło i Antokol.

Dopiero po wybudowaniu tych dwóch mostów, stałaby się aktualną, jego zdaniem, budowa — jako trzeciego skolei, — mostu przez Wilję nawprost wylotu ulicy Arsenalskiej!...

Natomiast za celowe i łatwiejsze do realizacji przedsięwzięcie uważa pan inżynier podjęcie w najbliższym czasie, we wspomnianym wyżej punkcie t. zn. przy Elektrowni, budowy niewielkiego mostu dla potrzeb ruchu wyłącznie pieszego.

Tak oto wygląda pokrótce zagadnienie budowy nowych mostów przez Wilję, będące niestety narazie w stadjum mglistych raczej projektów niż konkretnych zamierzeń z braku odnośnych funduszów.

Zaznaczmy tu jeszcze na zakończenie, że sprawa budowy mostu na Wilence w okolicach Puszkarni jest niemniej dla miasta naszego pilna, cóż kiedy tak samo trudno wykonalna w dobie obecnej i z tychże co mosty na Wilji powodów!...

„Przechodzeń“.

WSZYSTKO STANIAŁO
wyroby ze złota i srebra
zegarki od 4 zł.
W. Jurewicza mistrza fir. P. BURE Mickiewicza w Wilnie

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w Pańskiem piśmie „Słowo“ — Nr. 25 r. 36, reportażu pod tytułem „Intryga i szpital w Święcianach“ proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania, które tyczy się faktu, bezpośrednio związanego z mojim zawodem lekarza.

— Nieodwiedzenie chorego komornika Baryłki (nazwisko przytaczam ze szpalt pisma, gdyż naprawdę dokładnie jego nie znam) ma wytłumaczenie w tem, że chorego tego leczył inny lekarz — mój kolega i b. asystent Dr. Mikłaszewicz, który częstokroć informował mnie o przebiegu choroby i wcale nie widział potrzeby wzywania innego lekarza. Deontologja zaś lekarska absolutnie zabrania lekarzowi wtrącanie się do leczenia chorego, które prowadzi się przez innego lekarza stałego — bez jego na to zgody. Wyjątek stanowi a) zawezwanie innego lekarza na konsultację — z inicjatywy lekarza-kuratora lub b) oświadczenie chorego, że przestaje być pod opieką lekarza pierwszego.

Że komornik jest w Związku Strzeleckim o tem dowiedziałem się dopiero po przeczytaniu artykułu, bo naprawdę, mnie — lekarza szpitalnika i chirurga wcale nie obchodzą wyczyny polityczno-społeczne pacjentów.

Co się tyczy reszty stawianych mi zarzutów — to odsyłam interesujących się do Wil. Wojew. Wydz. Pracy, Opieki i Zdrowia lub do 4.500 chorych, zoperowanych przeze mnie w 5-letnim okresie pobytu w Święcianach.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Dr. Sergjusz Małofiejew

* * *

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem pana J. B. (Słowo, Nr. 4230, 24. I. 1936 — Typy aktorów) najuprzejmiej proszę łaskawie uzupełnić niewytłomaczony w sprawozdaniu z mego odczytu brak wiadomości o tem, że pisząc o zasadniczych typach aktorskiej twórczości, korzystałem z książki F. Stiepuna p. t. „Podstawowe problemy teatru“ (Berlin 1923), co też we wstępie ujawniłem przy omawianiu stosunku swego referatu do źródeł.

Wilno, 27. I. 1936.

Z najgłębszem poważaniem

Eug. Aniszczenko

przeciw GRYPIE PIGUŁKI z CHININA w PROSZKU „ORIGINAL“

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

NOTATKI MUZYCZNE

Koncerty

Przystępuję do omówienia koncertów, z ostatniego tygodnia, w kolejności dni:

Mieczysław Münz

Z braku czasu, nie mogłem być na czwartkowym koncercie na Pohulance, lecz tylko na ostatnim występie, w sali Gimnazjum Zygmunta Augusta.

Niejednokrotnie już miałem sposobność omawiania wysoce artystycznej gry tego pianisty, który się ponownie przedstawił, w pełni swych zalet. Bardzo ładny ton, we wszystkich odcieniach, nigdy nie przeforsowany w forta, zdumiewająca łatwość w pokonywanu najzawilszych trudności technicznych oraz wielka kultura muzyczna stawiają Münza w rzędzie najciekawszych koncertantów współczesnych. Możnaby tylko życzyć czasami, wbrew modnemu teraz hasłu „rzeczowości“, trochę więcej ciepła uczuciowego w utworach charakteru lirycznego. Może warunki akustyczne sali były powodem, że z dwóch akordów, kończących główny temat finału Sonaty cis-moll Beethovena, tylko pierwszy słyszało się wyraźnie, a drugi często ginął zupełnie dla słuchu. Dobrze byłoby, aby świetny artysta uważnie tego unikał.

5-ty Poranek Karnawałowy

Zgodnie z nazwą ostatniego Poranku Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, program ułożono z muzyk lżejszej, co wcale nie oznacza mniej wartościowej. Trzeba się z tem liczyć, że najznakomitrze z walców Jana Straussa niewątpliwie więcej są warte, niżeli niejedna pretensjonalnie i bez talentu, mozolnie zmajstrowana symfonja.

Niezwykła ilość publiczności była dowodem, że muzyka lżejsza trafia do gustu szerszych kół słuchaczów, mało jeszcze umuzykalnionego ogółu naszego społeczeństwa. Byłbym tego zdania, że należy częściej urządzać koncerty z przeważającą ilością muzyki lżejszej, przemycając potrochu jednocześnie dostępniejsze utwory muzyki poważniejszej.

Może ten oportunistyczny sposób ściągałby i przyzwyczajał do słuchania koncertów liczniejsze rzesze publiczności?

Uwertury i fragmenty operetkowe oraz walce J. Straussa i E. Kalmana złożyły się na program, prawdziwie ładnie i z ożywieniem wykonany przez zwiększoną orkiestrę symfoniczną, pod dyrekcją p. Mieczysława Kochanowskiego, wyśmienitego specjalisty w odtwarzaniu takich dzieł. Solistami byli: pani Sława Bestani i p. M. Wawrzkowicz, którzy wykonali numery solowe i duety.

Z natury głosu, wyraźnie o charakterze lirycznym, lepiej się udał śpiew z op. „Noc w Wenecji“, niżeli pieśń z op. „Baron cygański“ gdzie nie był dostatecznie uwydatniony pierwiastek dramatyczny, choć głosowo i muzycznie wszystko było bardzo ładnie wykonane, jak zwykle u tej miłej artystki, słusznie lubionej przez publiczność. Solowego śpiewu p. Wawrzkowicza nie słyszałem, a w duetach dobrze się dostrajał do śpiewu p. Bestani.

Na koncercie, pod dyrekcją Grz. Fitelberga, posadzono solistkę pianistkę H. Kalmanowiczównę w środku orkiestry, a tym razem śpiewaków ustawiono podobnie.

W ciągu długiego życia, słyszałem niezliczoną ilość koncertów, w różnych ośrodkach muzycznych Europy, ale czegoś podobnego, żeby solista nie był na pierwszym planie, jeszcze nie widziałem. Nawet przysłowiowy Ben Akiba nie powiedziałby, że to już wszystko było. Wszakże „nowość“ ta, zarówno wzrokowo, jak słuchowo, jest fatalna i oby się więcej nigdy nie powtórzyła! Wprost niezrozumiałe było pojawienie się p. Wawrzkowicza na estradzie koncertowej w ubraniu bronzowem z czerwonym krawatem na kolorowej koszuli. Chyba artysta wie, że do tego należy strój wizytowy, lub wieczorowy, zależnie od pory dnia? To, na co sobie pozwolił p. Wawrzkowicz, ma cechę lekceważenia publiczności, z czego wiele osób wyraziło niezadowolenie i takiej bezceremonjalności znosić nie można.

Walerja Barsowa

Nie wiadomo mi czy artystka była już kiedy w Wilnie, w czasach rozkwitu swego talentu. Obecnie, nie odpowiada już wielkim oczekiwaniom. Bezwarunkowo, włada ona wyśmienicie techniką śpiewaczą, ale instrument — głos, już nie zawsze jest posłuszny intencjom artystycznym. Góra jeszcze ładnie brzmi, zwłaszcza w piano, ale średnica nie ma takiej-że soczystości dźwięku, co stara się pokrywać wyborną umiejętnością.

Nie wszystkim się podobało niepoważne zachowanie się koncertantki, przyjmujące nieraz manjery pieśniarki rewjowej.

Program był sprzedawany, ale nie wiadomo komu i do czego był użyty? Od początku już śpiewaczka zmieniła porządek numerów, samowolnie przestawiając, opuszczając, lub zamieniając innemi, często małowartościowemi, sztuki lepsze, byle tylko osiągnąć buczny poklask tłumów, nie zaś powodzenie artystyczne wyższego rodzaju.

Michał Józefowicz

Jeszcze o Związku Propagandy Turystyki

Od jednego z członków Zw. Prop. Turystyki otrzymaliśmy następujące pismo:

„O czem mówiono na zebraniu Z. P. T.“.

Jako członek Związku, czuję się w obowiązku, sprostować kilka faktów, ze sprawozdania o zebraniu Z. Prop. Turystyki stojąc na stanowisku, że niewolno mylnie informować społeczeństwa i sugerować mu nieprzychylny stosunek do regjonalnej organizacji turystycznej:

Kwestja 150.000 turystów, została przytoczona przez sprawozdawcę Z. P. T. na podstawie uzyskanych informacyj od poszczególnych agend turystycznych naszego miasta, odrazu z zastrzeżeniem że jest to liczba wygórowana, przyczem stwierdzona została niemożliwość dokładnego obliczenia ilości turystów, co potwierdziło uzupełnienie, że sumę tę należy podzielić przynajmniej przez trzy.

Wymieniona przez sprawozdawcę Z. P. T., suma wydanych przez Biuro zniżek w ilości 14.758, zaokrąglona przez sprawozdawcę „Słowa“ do 14 tys., nie odnosi się bynajmniej jedynie do kin, lecz obejmuje również hotele, kawiarnie, restauracje, przewodników, sklepy, schroniska, jadłodajnie, przejazdy w autobusach komunikacji miejskiej i zamiejskiej.

Sprawa 672 sprzedanych kart turystycznych, wymaga również wyjaśnienia: karty te zostały wprowadzone z końcem czerwca. Turyści korzystali więc z tego świadczenia przedewszystkiem w miesiącach: lipcu i sierpniu (od września ruch obcych zmalał znacznie, w październiku i listopadzie ustał).

Należy wyjaśnić zainteresowanym, że karta turystyczna nie ma nic wspólnego z wydawaniem zniżek do kin, teatrów, sklepów, jadłodajni i schroniska.

Wychodząc z założenia ułatwiania pobytu turyście w Wilnie i na Wileńszczyźnie, Związek bynajmniej nie obarcza przybysza obowiązkiem wykupienia karty turystycznej w cenie 1 zł., za poszczególne świadczenie oraz za skierowanie do jadłodajni i schroniska. W ten sposób wydano turystom bez żadnej opłaty wspomniane zniżki. Karty zaś sprzedawano tylko turystom indywidualnym, którzy korzystali ze świadczeń zbiorowych: hotelu, restauracji, kawiarni, przewodnika. przejazdu w okolicę i t. p.

Skolei przyjdziemy do wyjaśnienia kwestji: dlaczego Związek nie wykonał programu imprez letnich t. zn. tych, które były ujęte w ramach dat: 1 czerwiec — 1 wrzesień?

Sprawozdawca „Słowa“ wspomina o dwóch niesprzyjających okolicznościach: kryzys, warunki atmosferyczne; ja dopowiem jeszcze jedną, tę na którą specjalnie położono nacisk w sprawozdaniu: śmierć Marszałka Piłsudskiego.

W czerwcu miały się odbyć „wianki“. Według projektu Z. P. T., byłaby to impreza, zdążająca do „wejścia w tłum“. W lipcu, projektowany był kostjumowy bal w Trokach i oświetlenie ruin zamkowych, w sierpniu miały się odbyć symboliczne „zaślubiny miast“, połączone z zabawą ludową na Górze Zamkowej i Trzechkrzyskiej. Wszystkie imprezy, nosiły charakter zabawowy. Czy to wystarcza, jako wyjaśnienie?

Co do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które „powstrzymuje się od udziału w pracach Związku“, to twierdzenie to zasługuje również na korektę. Prezes T-wa Krajoznawczego p. Dyr. Wacław Studnicki, nietylko popiera prace Związku, jako jeden z prelegentów na kursie przewodników, zorganizowanym obecnie przez Z. P. T. lecz na ostatniem zebraniu, wyraził zgodę, ścisłej współpracy i wszedł, jako członek nadzwyczajny do Zarządu Stowarzyszenia.

Na zakończenie wreszcie, stwierdza sprawozdawca „Słowa“ że afisz sportowy Z. P. T., posiada wszystkie braki tego rodzaju wydawnictw i dając, jako przykład afisz olimpijski, mówi, że „pieniądze nie grają w takich wypadkach dominującej roli“.

Niestety, jest to zdanie, w naszych warunkach, aż nazbyt optymistyczne. Związek nie może pozwolić sobie na duże wydatki, bo w takim razie, jego gospodarka pieniężna z pewnością nie pozwoliłaby Komisji Rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum. Według stawu grobla.

M. Powołański

W terenie i na torach

Mistrzowska para łyżwiarska Europy

Mistrzostwo Europy w jeździe sztucznej zdobyła para niemiecka Maxi-Herrer i Ernst Baier.

Kursy instruktorskie w Wilnie

WILNO. — Okręgowy ośrodek W. F. w Wilnie zorganizował szereg kursów instruktorskich.

Ostatnio zakończony został kurs gier ruchowych dla kadry kontraktowej i honorowej P.W. Tytuł przodowników po trzech tygodniach trwania kursu otrzymało 29 uczestników.

Obecnie prowadzony jest w Rowach Sapieżyńskich kurs narciarski dla oficerów i podoficerów. Kurs prowadzi instruktor PZN Łabuć. Ponadto prowadzony jest kurs kobiecy dla przodownic narciarstwa górskiego.

W dniu 3 lutego rozpocznie się nowy trzytygodniowy kurs gier ruchowych dla członków Zw. Rezerwistów podokręgu wileńskiego.

Zagraniczni zawodnicy na mistrzostwach akademickich

W dniu 31 b.m. rozpoczynają się na Zaroślaku trzydniowe międzynarodowe zawody narciarskie o akademickie mistrzostwa Polski.

Na Zaroślak przybyła już akademicka reprezentacja Łotwy w składzie 11 panów i 4 pań. Ponadto na teren zawodów zjechały reprezentacje AZS'ów warszawskiego, gdańskiego, lwowskiego i KTN Lwów.

Nadmieniamy, że bieg zjazdowy i slalom odbędą się na klasycznej trasie między Breskułem a Pożyżewską.

Mecz bokserski Warszawa--Lwów

LWÓW. — W meczu międzymiastowym Warszawa — Lwów, który odbędzie się 2 lutego we Lwowie, bokserzy lwowscy wystąpią w następującym składzie, w kolejności wag: Górecki (Lechja), Romanow (Ostroni), Sidelnikow (Lechja), Sprung (Hasm), Biłyj (Pogoń), L. Michniewicz (Lechja), Leoniak (Pogoń) i Szwarkowski (Lechja).

Austrja bije Portugalję 3:2

(I) Team austrjacki, który niedawnem zwycięstwem nad Hiszpanją udowodnił swą najwyższą klasę piłkarską na kontynencie Europy, pokonał w niedzielę w Oporto w Portugalji, reprezentację tego państwa w stosunku 3:2.

W pierwszej połowie gry prowadzili Austrjacy 2:0. Sędziował wzorowo Hiszpan Melcon.

Ostrzegamy przed lawinami w Tatrach

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny przestrzegają narciarzy, udających się na wycieczki narciarskie w Tatry przed niebezpieczeństwem lawin, których możliwość jest wielka, dzięki świeżym opadom śnieżnym.

Przypuszczalnie do końca stycznia w górach utrzymają się dobre warunki narciarskie. Możliwe są dalsze śnieżyce i zaburzenia atmosferyczne.

Niemieccy zawodnicy żydowscy na igrzyskach olimpijskich

PARYŻ. Prasa francuska szeroko komentuje zdecydowany już udział słynnych żydowskich zawodników niemieckich w Igrzyskach Olimpijskich.

Znakomity hokeista lodowy Niemiec Rudi Ball, który dotychczas przebywał we Włoszech, przyjedzie w tych dniach do Garmisch Partenkirchen i rozpocznie trening.

Znakomita florecistka niemiecka, mistrzyni olimpijska z Amsterdamu, Helena Mayer, która po przewrocie hitlerowskim zamieszkała na stałe w Stanach Zjednoczonych, przybędzie w tym do Niemiec i, jako obywatelka niemiecka, reprezentować będzie ten kraj w olimpijskim turnieju szermierczym w Berlinie.

Debaty

„POŚLEDNJA NOWOSTI“ (Paryż)

Zamach na posła niemieckiego hr. Mirbacha w Moskwie

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Dnia 19 kwietnia 1918 roku, wkrótce po zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim, wyjechał z Berlina do Moskwy w towarzystwie całego sztabu pomocników, sekretarzy i urzędników nadzwyczajny poseł niemiecki, hrabia Mirbach. Nominację jego poprzedziły długie pertaraktacje na różne tematy. Niemcy nie wiedzieli nawet, dokąd wysłać nowego posła: — do Moskwy czy do Petersburga?... Nie było również rzeczą pewną, czy rząd bolszewicki utrzyma się przez cały czas trwania podróży z Berlina do stolicy rosyjskiej. Jak stwierdza jeden z członków poselstwa niemieckiego, Karol von Bothmer, w czerwcu 1918 roku Trocki rzekł:

— Właściwie jesteśmy już trupami, tylko niema nikogo, ktoby nas pochował...

Przybycie poselstwa niemieckiego wywołało zrozumiałą wśród bolszewików obawę.

Akcja niemiecka, kierująca się zasadą „Wojnę przerywamy, lecz pokoju nie zawieramy!“, wykazywała, że władza sowiecka nie może jej przeciwstawić żadnej siły. W tym czasie sytuacja Niemców na froncie zachodnim była również dobra Bolszewicy zadawali sobie pytanie, poco właściwie poseł niemiecki jedzie do Moskwy: — żeby reprezentować swe państwo, czy też, żeby obalić rząd sowiecki?

Nie budził wielkiego zaufania również skład personalny poselstwa. Na czele stał hrabia Wilhelm von Mirbach, członek pruskiej „Izby panów“, rycerz Maltański i rotmistrz pułku kirasjerów. Ale rząd niemiecki uważał prawdopodobnie, że Mirbach nie jest jeszcze człowiekiem, na którym można dostatecznie polegać, i przydzielił mu w charakterze pomocnika majora sztabu generalnego, barona Karola von Bothmera.

Podróż z Berlina do Moskwy trwała w owe czasy pięć dni. Dnia 24 kwietnia pan poseł ze swym sztabem przybył do Moskwy, gdzie zamieszkał w pałacyku, należącym przed rewolucją do króla cukru, przy ul. Denieżnyj Pereulok.

Cała działalność hr. Mirbacha stanowiła odbicie tak charakterystycznej dla Niemców kombinacji bezdurnego zamiaru ze skrupulatnem jego wykonaniem. Niemcy nie mieli żadnego planu politycznego w stosunku do Rosji, ale aparat techniczny działał wyśmienicie. Poselstwo niemieckie przybyło pod koniec kwietnia, a już w czerwcu, a może jeszcze wcześniej, miało ono w Moskwie własny wywiad oraz własnych konfidentów. Niemcy pierwsi zdobyli szyfry, jakiemi posługiwały się organizacje antybolszewickie w owych czasach, a których Czeka nie posiadała i musiała wobec tego korzystać z pomocy poselstwa niemieckiego.

POGŁOSKI O ZAMACHU

W połowie czerwca konfidenci donieśli Niemcom, że przygotowuje się na nich zamach. Kto przygotowuje ów zamach — nikt nie wiedział. Przypuszczano, że myśl dokonania zamachu może wypływać z czterech źródeł:

1) monarchiści rosyjscy (żeby wywołać nową wojnę między Rosją i Niemcami, w czasie której uda się może zmusić do kapitulacji władze sowieckie);

2) organizacja Sawinkowa — również w celu wywołania wojny;

3) lewicowi socjal - rewolucjoniści — wskutek nienawiści, żywionej ku niemieckiemu imperjalizmowi;

4) bolszewicy.

Najbardziej charakterystyczna jest czwarta hipoteza: — obydwa państwa po pokoju brzeskim zamieniły się posłami i oto jedna strona podejrzewa drugą, że chce ukatrupić jej posła... Jednakże ta ostatnia hipoteza, podobnie jak dwie pierwsze, okazała się bezpodstawna. Jedynie tylko trzeci punkt odpowiadał prawdzie: — hrabiego Mirbacha chcieli zabić — i w końcu zabili — lewicowi s.-r.

Dziwny los przypadł w udziale tej partji w okresie rewolucji. Dziś — zdaje się — nie zostało po niej ani śladu. Jej przywódcy częściowo są na zesłaniu w najdalszych zakątkach Rosji, częściowo zaś przebywają na emigracji, gdzie nie zdobyli się nawet na wydanie własnego organu prasowego. Wśród lewicowych eserowców nie było ludzi wybitnych, mogących zmierzyć się chociażby z Krasinem lub Trockim, nie mówiąc już o Leninie. Tylko niewielu z nich uwieczniło swe nazwiska w historji ruchu rewolucyjnego, o większości zaś dowiedzieliśmy się poraz pierwszy dopiero w 1917 roku. Tem niemniej działalność tej partji w pierwszym roku po rewolucji bolszewickiej była bardzo burzliwa. W pewnych chwilach zdawało się nawet, że eserowcy obalą rząd bolszewicki i dorwą się do władzy. Wzorowali się oni na jakobinach z rewolucji francuskiej. Jesienią 1917 roku domagali się nawet zwołania konwentu. Samo to słowo „konwent“ działało na nich magnetycznie. Lecz zgubiło tę partję żądanie „wojny rewolucyjnej“ w okresie pokoju brzeskiego. Żądanie to nie miało oczywiście żadnego sensu, lecz eserowcy prawdopodobnie szczerze wierzyli w swe zwycięstwo.

— „To człowiek niebezpieczny — mawiał Mirabeaux o Robespierze — gdyż on święcie wierzy w to, co mówi“.

To samo można byłoby powiedzieć o eserowcach. Ich plany rewolucyjne były bardzo rozległe, a wiele z nich do dnia dzisiejszego pozostały niezbadane, jak naprzykład wysłanie ludzi do Berlina celem dokonania zamachu na Wilhelma II i Hindenburga.

Dnia 24 czerwca 1918 roku centralny komitet partji lewicowych socjal-rewolucjonistów powziął rezolucję organizowania szeregu zamachów terorystycznych na wybitnych przedstawicieli Rzeszy niemieckiej.

RELACJA DZIERŻYŃSKIEGO

W sensacyjnej sprawie o zabójstwo posła niemieckiego wiele momentów po zostało dotychczas niewyjaśnionych — pisze M. Aldanow. — W rękach swych miałem pełne wydanie „Czerwonej Księgi Czeki“. Jest to biały kruk bibljograficzny. O ile mi wiadomo, książka ta istnieje zaledwie w dwóch egzemplarzach. Zawiera ona zeznania osób bardzo ściśle związanych ze sprawą tego zabójstwa i śledztwa. Wśród tych zeznań na największą uwagę zasługuje relacja Dzierżyńskiego, złożona specjalnej komisji śledczej. Nigdy nie czytałem bardziej dziwacznego dokumentu. — Składa się on z dwóch części.

W pierwszej mowa jest o Niemcach, w drugiej o sprawach zabójstwa.

W pierwszej części swej relacji Dzierżyński zeznaje:

— „Mniej-więcej w połowie czerwca tow. Karachan powiadomił mnie, że według posiadanych informacyj z poselstwa niemieckiego, w najbliższym czasie ma być dokonany zamach na członków poselstwa i na przedstawicieli władzy sowieckiej. Członkowie poselstwa niemieckiego przedstawili spis adresów, gdzie należało spodziewać się wykrycia zamachowców i rozdawanych przez nich proklamacyj. Sprawę tę poruczono dla zbadania tow. tow. Petersowi i Lacisowi. Mimo tak konkretnych danych przeprowadzone rewizje nie dały spodziewanego rezultatu i trzeba było aresztowanych zwolnić. Byłem przekonany — zeznaje Dzierżyński — że członkowie poselstwa niemieckiego otrzymali zmyślone dane w celu szantażu, lub też w innych jakichś, bardziej skomplikowanych, celach politycznych“.

Już tutaj zeznania Dzierżyńskiego nasuwają pewne wątpliwości... Oto poselstwo niemieckie donosi o tem, że przygotowywany jest zamach na rząd, a Dzierżyński temu nie wierzy... Informatorzy poselstwa domagali się dokonania rewizji w nocy z soboty na niedzielę, lecz z przyczyn niewiadomych rewizji dokonano dopiero w środę.

Nie należy jednak wysuwać daleko idących wniosków. Nie ulega wątpliwości, że Dzierżyński nie wiedział o przygotowywanym zamachu na hrabiego Mirbacha i nie mógł życzyć zamachowcom powodzenia, albowiem zamach ten był katastrofą dla władzy sowieckiej. Ale w całej tej sprawie tkwi jakaś niezbadana tajemnica, którą prawdopodobnie wykryją przyszli historycy czerezwyczajki.

W każdym razie Czeka zażądała od poselstwa niemieckiego dalszych informacyj: — kto donosi o tem wszystkiem poselstwu, czy władze sowieckie nie mogłyby wejść z nim w bezpośredni kontakt, czy znany jest szyfr zamachowców?...

Ze strony poselstwa pertraktacje prowadził radca Ritzler, który nie spieszył się z udzieleniem odpowiedzi na te pytania. Wreszcie Ritzler dostarcza Dzierżyńskiemu szyfru, jakim posługują się zamachowcy i wyjawia nazwisko jednego ze swych informatorów mniejszej rangi: — jest to niejaka Benderska.

Dzierżyński nie zadawala się tem. Domaga się reszty nazwisk. Następuje spotkanie między Dzierżyńskim i Ritzlerem, który wyjawia nazwisko głównego swego informatora. Jest to Rosjanin, niejaki Włodzimierz Hincz, członek organizacji „Związek związków“.

— „Po tem spotkaniu — stwierdza Dzierżyński — zakomunikowałem panu posłowi, ze pośrednictwem tow. Karachana, że Hincza i Benderską należy niezwłocznie aresztować, lecz poselstwo nie udzieliło mi odpowiedzi. Oboje zostali aresztowani dopiero w sobotę po zabójstwie hrabiego Mirbacha“.

AUTO CZREZWYCZAJKI

W sobotę dnia 6 lipca o godzinie 2 minut 15 po południu przed gmachem poselstwa niemieckiego zatrzymało się auto z emblematami Czrezwyczajki. Z auta wysiadło dwuch mężczyzn. Pierwszy — smagły brunet z brodą wąsami lat 30—35, typ anarchisty z wielką, niesforną czupryną — przedstawił się jako Blumkin. Drugi — ryżawy, bez brody, z małemi wąsikami, chudy, również lat około 30-tu, nazywał się Andrejew.

Pierwszy z nich oświadczył portjerowi, że przybył do posła z polecenia Czrezwyczajki.

Członkowie poselstwa spożywali wówczas obiad. Portjer polecił gościom zaczekać w przedsionku. Obydwaj panowie czekali kwadrans. Wreszcie obiad się skończył i radca Rtzler wyszedł, by zapytać, czego ci panowie sobie życzą. Blumkin odparł, że musi pomówić osobiście z panem posłem i przedstawił następujące upoważnienie, zaopatrzone podpisami Dzierżyńskiego i Ksenofontowa:

— „Wszechrosyjska Nadzwyczajna Komisja upoważnia jej członka Jakóba Blumkina i przedstawiciela Rewolucyjnego Trybunału Mikołaja Andrejewa do wszczęcia pertraktacyj z panem posłem niemieckim w Republice Rosyjskiej w sprawie, dotyczącej go osobiście“.

Zarówno upoważnienie jak i podpisy były, oczywiście, sfingowane.

Radca Ritzler po przeczytaniu upoważnienia zawahał się. Wobec tego, że wiedziano już o przygotowującym się zamachu, postanowiono, że hr. Mirbach nie będzie przyjmował osobiście nikogo z nieznanych mu bliżej osób. W tej chwili do przedsionka wszedł tłumacz poselstwa niemieckiego, porucznik Müller. Całe towarzystwo przeszło następnie do „czerwonej jadalni“. Radca Ritzler trwał uporczywie przy swem zdaniu:—hrabia Mirbach nikogo osobiście nie przyjmuje i jemu polecił rozpatrywanie wszelkich spraw. Trzymał się uporczywie swego również Blumkin:— niestety, on może sprawę tę wyjaśnić tylko panu posłowi osobiście. Spór na ten temat trwał dość długo, wreszcie Ritzler znalazł wyjście: — jeżeli pan poseł pisemnie upoważni go do prowadzenia rozmowy z członkami Czeki, czy to wystarczy?...

Możliwe, że zamachowcy obawiali się, że ich odmowa wzbudzi podejrzenia, a może Blumkin był już podekscytowany zbyt długo trwającemi pertraktacjami wstępnemi, bo że był zdenerwowany niema się czemu dziwić — dość że odpowiedział:

— Tak, pisemne pełnomocnictwo wystarczy nam...

Ritzler opuścił wówczas „czerwoną jadalnię“ i udał się do gabinetu posła.

Przypadek zadecydował o śmierci hrabiego Wilhelma Mirbacha.

— Wypisać pełnomocnictwo?... Nie warto...

W towarzystwie radcy hrabia Mirbach udał się do „Czerwonej jadalni“ i wyciągnął rękę by powitać swych morderców...

Wszyscy zajęli miejsca wokół ciężkiego okrągłego stołu, stojącego pośrodku pokoju.

Poseł zajął pierwsze miejsce, zwrócony plecami do okna, przy nim usiadł Ritzler, potem Blumkin, potem Müeller. Drugi morderca uważał za stosowne usadowić się opodal, przy portjerze, oddzielającej jadalnię od sali tanecznej.

ROZMOWA Z HR. MIRBACHEM

Przystąpiono do rozmowy, która trwała około pół godziny. Okna, wiodące na mały ogródek, okalający pałac były otwarte. Z ulicy dolatywał głośny turkot czekającego auta...

Przedmiotem rozmowy między mordercami i ich ofiarą miała być pewna sprawa, która w owym czasie nabrała wielkiego rozgłosu. W połowie czerwca w ręce Czeki wpadł pewien obywatel austrjacki, hrabia Robert Mirbach, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Mówiono, że jest to kuzyn posła niemieckiego. Niemcy natomiast twierdzili, że nie mają z nim nic wspólnego i że jest on bardzo dalekim krewnym hrabiego Wilhelma Mirbacha. W każdym razie zamachowcy postanowili sprawę tę wykorzystać jako pretekst do zainicjowania spotkania z panem posłem.

Rozmowę prowadzono przy pomocy tłumacza. Dlaczego zamachowcy odrazu nie przystąpili do swego dzieła, lecz prowadzili 25-minutową dyskusję — trudno dać na to odpowiedź. Wynika to prawdopodobnie ze skomplikowanej psychologji terorystów.

Blumkin otworzył teczkę, wyjął stamtąd dokumenty i zaczął referować sprawę aresztowanego Roberta Mirbacha. Porucznik Mueller powtarzał w tłumaczeniu zdanie po zdaniu. Poseł odrazu zwrócił uwagę, że sprawa ta nie interesuje go. Gdy zdawało się, że rozmowa między Blumkinem a posłem musi się urwać, wmieszał się do niej milczący dotąd Andrejew, który rzucił zdanie, zgóry umówione i mające służyć jako sygnał do rozpoczęcia akcji. Andrejew wstał i rzekł dobitnie, wpatrując się uporczywie w twarz posła:

— Tu chodzi o życie i śmierć hrabiego Mirbacha...

Dwuznaczność tego frazesu jest widoczna: — Andrejew miał na myśli posła Mirbacha, a poseł i jego urzędnicy mogli jeszcze przypuszczać, że Andrejew ma na myśli aresztowanego Mirbacha...

STRZAŁY I BOMBA

W tej chwili Blumkin wyciągnął z otwartej teczki rewolwer i strzelił najpierw w stronę posła, następnie w Müllera i Ritzlera. Poseł pierwszy zerwał się z krzesła i pobiegł do sali tanecznej. Andrejew podążył za nim. W chwilę potem rozległ się ogłuszający huk. To Andrejew, widząc, że strzały rewolwerowe, chybiają, rzucił przygotowaną zawczasu bombę. Mirbach tym razem upadł na podłogę, ociekając krwią...

Po dokonaniu zbrodniczego czynu obydwaj zamachowcy wyskoczyli oknem do ogródka okalającego pałac. Oczywiście, nikt ich nie zatrzymywał, w pałacu panował bowiem nieopisany chaos. Nikt nie wiedział co się stało, kto żyje, a kto został zabity.

Warczące auto czekało cierpliwie na tem samem miejscu. Zamachowcy wskoczyli i odjechali w szybkim pędzie.

Niemcy nie wiedzieli, co robić. Praktyka dyplomatyczna nie przewidziała wypadku zabójstwa posła. W każdym razie zamknięto natychmiast wszystkie wejścia. Wysłano depeszę do Berlina. Baronowi Bothmerowi polecono wyrażenie protestu. W towarzystwie porucznika Müllera, świadka tej strasz liwej zbrodni, baron Bothmer udał się niezwłocznie do hotelu „Metropol“ — gdzie mieścił się wówczas komisarjat spraw zagranicznych.

Do komisarjatu przybyli wkrótce wszyscy niemal przedstawiciele rządu z Leninem na czele, a więc Cziczerin, Swierdłow, Dzierżyński, Radek i inni. Każdy z nich przepraszał gorąco przedstawiciela poselstwa niemieckiego, zaznaczając, że rząd w tej sprawie jest zupełnie bez winy.

Rozpoczęły się aresztowania, ale sprawców zabójstwa hrabiego Mirbacha nie znaleziono.

Blumkin zgłosił się dobrowolnie po pewnym czasie, uważając, że przy późniejszych nastrojach w stosunku do imperjalistycznych Niemiec nie może mu grozić zbyt wielka kara. Sąd skazał go na 3 lata więzienia. Zginął on potem, ale już jako „trockista“.

Co się stało z jego towarzyszem — Mikołajem Andrejewym — czy żyje on i gdzie — niewiadomo...

M. Aldanow.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sprawy inwestycyjne na Ziemiach Wschodnich

Brak bogactw kopalnianych uniemożliwia Ziemiom P. W. osiągnięcie takiego poziomu rozwoju gospodarczego, jak Śląsk. Uboga gleba i surowy klimat stanowią przeszkodę dla stworzenia tu bogatego rolnictwa. Lecz i na podłożu istniejących tu warunków naturalnych (lasy, łąki i siła wodna) można stworzyć znaczny dobrobyt, jeśli z czynnikiem natury połączony zostanie czynnik kapitału; praca gołemi rękami, praca w warunkach najprymitywniejszych, jak obecnie, skazuje tę połać kraju na dalszą wegetację, na dalsze odgrywanie roli biernego składnika w organiźmie gospodarstwa polskiego.

KOLEJE

Niedostateczne ilościowo; niedostosowane do potrzeb miejscowych, Nowogródek i kilka miast powiatowych jest bez kolei; braki wyposażenia kolei.

a) Budowa kolei normalnotorowej Nowojelnia — Nowogródek. Budowa została już postanowiona, chodzi o jej rychłą realizację.

b) Budowa kolei wąskotorowej Kobylnik — Narocz. Kolej ta ma doniosłe znaczenie turystyczne — chodzi o połączenie największego jeziora w Polsce, stanowiącego bardzo atrakcyjny objekt turystyczny z siecią kolei państwowych. Odległość obecna jeziora od stacji kolejowej — 4 klm. Wskazanem jednak byłoby przedłużenie tej kolei wzdłuż jeziora do miejscowości najbardziej atrakcyjnej dla turystyki.

c) Dzisna — Szarkowszczyzna.

d) Ustawienie wag wagonowych 13 metrowych na niektórych stacjach, jak Brześć, Grodno, Jeziory, Małkowicze, Horodyszcze i Działtowicze.

e) Budowa składów i ramp.

Ponadto przyśpieszenie uchwalonej już budowy linji Mława — Ostrołęka i dokończenie studjów nad koleją Woropajewo — Lida.

DROGI O TWARDEJ NAWIERZCHNI

Ziemie P. W. stanowią klasyczną krainę bezdroża; mamy tu na 100 klm. kw. dróg twardych; w woj. wileńskiem 2,9 km., w poleskiem 2,2; w nowogródzkiem 3,8; gdy przeciętnie w Polsce jest 12,0 km.; to utrudnia, często całkowicie uniemożliwia zbyt produktów miejscowego rolnictwa, hodowli i leśnictwa i to głównie przyczynia się do rozpiętości cen.

INWESTYCJE DROGOWO - WODNE

Drogi wodne stanowią jedno z najcenniejszych bogactw tej dzielnicy niestety nie wykorzystane wskutek nieuregulowania ich z braku najniezbędniejszych inwestycyj oraz braku powiązania ich z innemi ośrodkami komunikacji dalekobieżnej, w szczególności z kolejami.

a) **Woj. wileńskie** — binduga w Drui, ważna ze względu na zwiększenie spławu Dźwiną wobec istnienia kolei Woropajewo — Druja; port kolejowo - rzeczny w Wilnie; obwałowanie Wilji w obrębie m. Wilna: regulacja rzek.

b) **Woj. białostockie,** — pogłębianie kanału Augustowskiego, budowa szluz.

c) **Woj. nowogródzkie** (i poczęści białostockie), — szereg prac regulacyjnych na Niemnie.

d) **Woj. poleskie,** — 1) Pogłębienie rzeki Styr na drodze wodnej Łuck — Pińsk; 2) użeglowienie rzeki Horyń na odcinku Horyń — Aleksandrja na drodze wodnej Pińsk — Równe.

INWESTYCJE MIEJSKIE W WILNIE I NOWOGRÓDKU

Podniesienie poziomu kultury urbanistycznej miasta i stworzenia urządzeń, niezbędnych dla obsługi ruchu turystycznego i handlu produktami miejscowemi gospodarki hodowlanej stanowi jednen z najpilniejszych problemów.

W Wilnie — chłodnia, rzeźnia, wodociągi i kanalizacja, schronisko turystyczne, restauracja zabytkowego Ratusza, jezdnie, drogi na peryferjach.

W Nowogródku — drewniane schronisko turystyczne.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Chodzi o drobne budownictwo mieszkaniowe, które wciągając w obrót znaczne sumy oprócz udzielanych pożyczek, powodują znaczne ożywienie w miejscowych warsztatach pracy; budowa letnisk i szczególnie hotelu turystycznego nad Naroczą odda duże usługi ruchowi turystycznemu, który powinien stać się tu jednem z poważniejszych źródeł dobrobytu.

Łączny koszt tych najpilniejszych inwestycyj sięgałby sumę ok. 20 — 21 miljonów złotych.— Ponadto istnieje problem inwestycyj energetycznych w szczególności plany Zarządu m. Wilna wybudowania hydroelektrowni w Szyłanach pod Wilnem. Technicznie i kalkulacyjnie jest ta sprawa przygotowana, istnieje nawet zainteresowanie się kapitału amerykańskiego — jednakże trudności finansowe miasta uniemożliwiają ruszenie sprawy z martwego punktu.

Z rynków lniarskich ziem północno-wschodnich

W rejonie t. zw. „słańcowym“ (Hoduciszki, Wołożyn, Dokszyce) lnu jest dużo, podaż znaczna. Wobec tego, że ceny w hurcie spadły, a ceny na rynkach lokalnych pozostały na poziomie poprzednim, kupiectwo prowincjonalne wstrzymuje się od zakupów u producentów. Obroty lnem są wobec tego nieznaczne.

Natomiast w rejonie „moczeńcowym“ (Druja, Miory, Szarkowszczyzna) daje się zanotować większy ruch na rynkach lokalnych. Np. w połowie stycznia r.b. w Miorach dostarczono na rynek w ciągu jednego dnia całe 160.000 klg. lnu międlonego. Pomimo znacznej podaży, ceny utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

W II połowie stycznia odczuwano większe zapotrzebowanie w kraju i zagranicą (Czechosłowacja) na targaniec, szczególnie z rejonu moczeńcowego.

KAROL I. DALY 32)

Purpurowe słońce

ROZDZIAŁ XVI.

Goście stopniowo zaczęli przychodzić do siebie. Jak lalki w szopce, ożywali jeden za drugim. Hrabia Yedo obudził się najpierwszy. Zaczął ściskać mą rękę, z wielkiem wylaniem, a głos jego drżał, ze wzruszenia. Nie wiedział, jak wypowiedzieć mi swą wdzięczność, za uratowanie mu życia! Miał rację poniekąd: gdyby ten zbój z kulomiotem zdążył zacząć strzelać do mnie, to kule przedewszystkiem przeszyłyby hrabiego.

Rozległy się krzyki przerażenia służby, histeryczny śmiech dam... Senator usiłował uspokoić obecnych. Zorka miała spokojny uśmiech... skurcz bólu wykrzywił i zmienił twarz Joli, która starała się ukryć chorą rękę! Zauważyłem to wszystko, zanim rozległy się gwizdki policyjne. Policja otoczyła dom. Najwięcej uderzył mnie wyraz oczu Ady. Nie było w nich już okrutnego chłodu i nienawiści; wyczytałem w nich zachwyt i podziw.

Podeszła do mnie i rzekła drżącym głosem:

— Pan jest bardzo odważnym człowiekiem, Mr. Wiliams... Raysie Wiliamsie, pan jest prawdziwym bohaterem.

Jej zimna, wilgotna dłoń dotknęła mojej.

— Pan mnie zachwycił!...

— Zachwyca panią, że nie pozwoliłem zabić siebie?

— Proszę, niech pan tego nie przypomina! — Zrobiła błagalny gest. — Niech pan spojrzy na mnie, niech pan popatrzy w moje oczy!

Spojrzałem: Oczy jej miały wyraz szczerości i uczciwości, w którą nie można było wątpić.

— Niech pan nic nie mówi narazie ojcu... Niech pan da mi trochę czasu: bardzo niewiele. Daję panu słowo. Nie zrobię nic, dopóki nie zobaczę się z panem. Muszę mieć tylko kilka godzin czasu!

Nie obiecałem nic. Nie zdążyłem nawet nic odpowiedzieć. Policja wpadła do domu. Kapitan Bradly podszedł do drzwi, przy których stałem z Adą.

— Co u djabła, znowu jakaś historja z panem, Raysie? — powiedział, podczas, gdy Ada odeszła. — Ale tym razem nie będziemy pana niepokoić. Pan, oczywiście wie, kogo pan zabił?

Domyślałem się, oczywiście, kim był ów drab z karabinem maszynowym, ale wzruszyłem ramionami, wyrażając zdziwienie.

— Czy to może mieć jakiekolwiek znaczenie? Chyba, że pan ma ochotę postawić mu nagrobek!

— To był Franky Shwartz. Szukamy go już oddawna. Nie mogę zrobić panu żadnego zarzutu, przeciwnie... Bezczelność tych bandytów przeszła już wszystkie granice. Ale senator jest sam temu winien: nie można urządzać takich obiadów proszonych, nie zabezpieczywszy dostatecznie ochrony.

— Jakiej ochrony? Co ja mogłem jeszcze innego zrobić?

— Nie, pan rozumie... Nie można było dopuścić do tego.

— Kapitanie, — powiedziałem stanowczo, — nie dopuścić do tego, to nie było w niczyjej mocy. Było to przepowiedziane w kabale. A nikt nie może zmienić rzeczy, które są przez karty przewidziane!

Popatrzył na mnie ze zdziwieniem i podrapał się w brodę.

— Część napastników dostała się do domu, widocznie, przez kuchenne wejście: znaleźliśmy w sypialni Senatora służącego Hrabiego Yedo, z rozbitą czaszką.

— Co pan mówi! — zawołałem współczująco, i zapytałem: — Czy będzie pan badać świadków?

— Nie, nie wypada mi ich niepokoić! Poraz pierwszy w życiu nie widzę potrzeby badać nawet pana po zabójstwie. Pan zachował się, jak należało i mogę tylko panu powinszować!

Podobały mi się te słowa: uśmiechnąłem się i uścisnąłem dłoń dzielnego stróża bezpieczeństwa!

Goście zaczęli się rozjeżdżać. Doktór sądowy ściskał mi czule rękę.

— Nadzwyczajna robota, Wiliamsie. Daję słowo! Jestem wprost zachwycony. Tak zręcznie! Tak celnie!... To ja nazywam: wystrzał.

Hrabia Yedo świetnie odegrywał swą rolę. Monokl błyszczał w jego oku, w głosie dźwięczała wdzięczność i czułość niełedwie. Zorka nie zwracała na mnie uwagi. Wyraźnie unikała mnie! Obserwowałem Marka Jarrowa. Wiedziałem, że mimo swej azjatyckiej natury, zdolny jest do jakiegoś niespodziewanego wybuchu. Z trudem panował nad sobą. Nie odrywał oczu ode mnie, ani na chwilę. Czytałem w nich taką zwierzęcą nienawiść, że w sercu mem rozkwitła radość. Podszedłem do niego i poklepałem go po ramieniu:

— No, no! — powiedziałem dobrodusznie. — Niech się pan nie martwi. Jako mistrz ceremonji nie zdał pan egzaminu! To prawda. Ale miał pan dosyć rozumu, aby się w to wszystko jawnie nie wplątać!

— Bardzo tego żałuję, — odrzekł głucho, — następnym razem...

— Nie skończył. Złość dusiła go. Woskowa jego twarz stała się popielato - szara.

— Następnym razem? — powtórzyłem niedbale. — Doskonale!

Widział, że ja również nie żartowałem. Ale wszystko się w nim aż gotowało. Zrozumiałem, że niedużo brakowało, aby rzucił się na mnie z nożem, tracąc cierpliwość. Może nie należało go drażnić? Taki już mam przeklęty charakter. W obu rewolwerach miałem jeszcze parę ładunków. Dom senatora był pełen ludzi. Nie mogłem znaleźć odpowiedniejszej chwili do poigrania z jego nerwami! Ciągnąłem więc dalej swoje drwiny:

— Czy widział pan, co się przytrafiło pańskim najemnikom. Przekonał się pan, czem skończyła się świetna gra?

Odpowiedział, podkreślając każde słowo:

(D. c. n.).

Kryzys rządowy we Francji

Prezesem Radykalnych Socjalistów po ustąpieniu Herriota został Daladier. Z powodu jeg osilnego nastawienia na lewo, liczą się we Francji w najbliższych dniach z upadkiem gabinetu Lavala.

CASINO

Dziś wielka premjera! Film nad filmy! Potężny arcyfilm wschodu!

CZY-CZIN-CZAY

W rol. gł. ANNA MAY WONG i Fritz Kortner. Film o nieznających tamy namiętnościach wschodu

Przepych i czar wschodu! Efektowne tańce! Imponujące sceny zbiorowe. Orientalna muzyka! Cudowny śpiew! Nadprogram: Dodatki i aktualja. Początek punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honorowe nieważne.

ZATRZYMANIE ZBIEGA Z ŁUKISZEK

WILNO. W czasie obławy ujęto Jana Adamowicza, poszukiwanego za przestępstwa karno - skarbowe i ucieczkę z więzienia na Łukiszkach w Wilnie. Przy Adamowiczu znaleziono pistolet (Mauser), który zakwestjonowano.

SPADŁA ZE SCHODÓW.

WILNO. 69-letnia Józefa Czerniakowa (Żelazna Chatka 4), wychodząc ze swego mieszkania, spadła ze schodów i złamała sobie prawą rękę. Pogotowie przewiozło ją do szpitala żydowskiego.

Przed 50-laty opatentowano pierwszy samochód

Niemiecki inżynier Karol Benz opatentował pierwszy samochód 29 stycznia 1886 r.

Piętnastoletnia malarka

W Wiedniu otwarto w tych dniach wystawę piętnastoletniej malarki Roswithy Bitterlich. Prace jej znamionują niezwykłą dojrzałość artystyczną

To nie śnieg!

Jedna z amerykańskich fabryk szkła produkuje taką szklistą masę, podobną do śniegu, która służy jako materjał izolacyjny przeciw ogniowi.

Programy radjowe

WILNO

Czwartek, dnia 30 stycznia 1936 roku

Muzyka popularna (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Koncert solistów (płyty). 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 — Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych — w programie pieśni ludowe. 13,00 Józef Haydn — Symfonja D-dur (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka popularna (płyty). 14.30 Przerwa.— 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 16.00 Gadaninka Starego Doktora — Tramwaj. 16.15 Nastrojowe piosenki w wyk. A. Wysockiego i M. Orzechowskiego (wibrafon). 16.45 Cała Polska śpiewa — Koncert chóru „Znicz". 17.00 Czytanie książki — odczyt J. Baranowskiej. 17.15 Koncert w wyk. tria salonowego. 17,50 O książce Marjana Zdziechowskiego „Chatouaubriand" — wygłosi T. Bujnicki. 18,00 Kompozycje fortepianowe Jana Brammsa w wyk. L. Borkwicówny. 18,30 Program na piątek. 18,40 Muzyka z płyt. 18,45 Podsłuchane na zabawie — audycja — słuchowisko. 18,55 Muzyka z płyt. 19,00 Przegląd litewski. 19.10 Jak spędzić święto. 19,15 O mnichach, pedagogach i księżnej generałowej. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe 20.00 Powieść akustyczna — obrazki karnawałowe ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Teatr antyczny ożywiony — wygł. J. Maśliński. 21.00 Klasyczny teatr wyobraźni. Premjera słuchowiska p. t. Król Edyp według Sofoklesa w oprac. prof. Srebrnego z muzyką T. Szeligowskiego. 21.35 Recital śpiewaczy Marji Maksakowej ak. prof. Urstein. 22.00 Koncert symfonicz

WARSZAWA

Piątek, dnia 31 stycznia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szk. 12,40 Koncert w wyk. zespołu Haliny Adamskiej. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert zespołu „Kakadu". 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Zygmuś prezesem samorządu — pogadanka dla dzieci. 17.00 „W świecie zarodników z przed 300 miljonów lat — reportaż. — 17,15 Minuta poezji. 17,20 Canzonetty i arje operowe starych mistrzów belcanta z XVI, XVII i XVIII wieku. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny. 18,30 Pogadanka aktualna.— 18,40 Pogadanka społeczna. — 18,55 Skrzynka rolnicza. 19,35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.10 „Goplana", opera Żeleńskiego — transmisja z Teatru Wielkiego. W przerwie około godz. 21.00: — Dziennik wieczorny, oraz „Obrazki z Polski współczesnej". W przerwie ok. godz. 22.00: Skrzynka techniczna

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 29 stycznia 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 89,35 — 89,53 — 89,17.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Holandja 360,00 — 360,72 — 359,28.
Londyn 26,24 — 26,31 — 26,17.
Nowy Jork 5,26 3/8 — 5,27 5/8 — 5,25 1/8.
Nowy Jork kabel 5,26½ — 5,27¾ — 5,25¼.
Paryż 35,00½ — 35,07½ — 34,93½.
Praga 21,96 — 22,00 — 21,92.
Szwajcarja 172,70 — 173,04 — 172,36.
Hiszpanja 72,58 — 72,73 — 72,43.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 97,00.
Lilpop 8,00.

Obroty małe.

PAPIERY PROCENTOWE:

Konwersyjna 59,25.
6% dolarowa 76,63 — 77,00.
Premjowa dolarowa 52,88.
Stabilizacyjna 61,88 — 61,33 — 61,88 — 62,13 — 61,88 — 62,00 (3 ostatnie drobne).

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

Nowootwarta PRALNIA ELEKTRYCZNA I GAZOWA „PERŁA" przyjmuje wszelkie pranie i roboty chemiczne — WYKONANIE — PIERWSZORZĘDNE CENY NISKIE Mickiewicza 28.

PAN! SUKCES POLSKI wspaniała komedja muzyczna

Dziś premjera! BODO Fertner Benita JAŚNIE PAN SZOFER

Swietny nadprogram: Piękne dodatki i inne. Początek punktualnie 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. nieważne.

HELIOS | Największa tragiczka świata Sylwja SIDNEY w potężnym filmie obyczajowym „OSACZONA" Nadprogram: Atrakcje. Pocz. o 4-ej.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 58 p. t. „Książę Karnawał" z udziałem nowozaangażowanych piosenkarza Iżykowskiego, duetu tanecznego i zespołu 6 tancerek „Tanagra" oraz Puchalskiej i pożegnalnie występujących Jankowskiego, Rostańskiej, Opolskiego. Codziennie 2 s. 6,45 i 9 w. W niedz. i św. 4,45 7 i 9,15.

Polskie kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Dziś najweselsza komedja muzyczna prod. 1936 roku WIKTOR czy WIKTORJA? Csibi, Piotruś, Papryka, Katarzynka były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła. Szampański coctail dowcipu i śmiechu! Uwaga: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu wejście na widownię tylko podczas przerw. Początek seansów: 4, 6, 8, 10.15, w święta od g. 2-ej

Podaje się do wiadomości ogólnej, że upadły w handlu Wileński Lombard „KRESOWJA" w lokalu przy ul. Hetmańskiej Nr. 1 przeprowadza w dn. 10, 11, 12 i 13 lutego 1936 r. w godz. 5—7 LICYTACJĘ OSTATECZNĄ wszystkich niewykupionych zastawów. Zaznacza się, że z powodu likwidacji lombardu, licytacja powyższa jest ostateczna i wobec tego żadne prolongaty nie będą udzielane.

Proszki od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow A. PAKA

TAPCZANY automatycznie podnoszone poleca Wacław Mołodecki ul. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA KOŃ - wałach rasy pół - szwed, ciężarowy, lat 5. Maści kasztanowatej — bez wad. Zakłady przemysłowe br. Urbanowiczów Wilno. Szeptyckiego 10 tel. 18 - 82.

DOM sprzedam z ogrodem wśród mieściu, wiadomość od 14 do 16, Zygmuntowska 8 m. 4.

GABINETOWĄ maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandska 12 m. 1, Rose.

CHCESZ sprzedać lub kupić nieruchomość miejską ziemską zwróć się do Spółdzielni Pracy PRACUM Wilno Jagiellońska 6. Zgłoszenia sprzedaży bezpłatnie.

PAPUGA w klatce mosiężnej i duża agawa do sprzedania. Antokol 50 m. 2, tel. 7-04.

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującem wejściem dla samotnej starszej osoby. Pożądane w rejonie ulic Zamkowej i Kościuszki. Oferty skierowywać do Administracji „Słowa" pod I. S.

Za pokój lub małe mieszkanie bez umeblowania będę udzielać lekcyj lub korepetycyj w zakresie ośmiu klas gimnazjum. Zgłoszenia do „Słowa" pod „Za lekcje".

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela Matematyki i Fizyki. Zarzeczna 7-5.

STUDENT USB udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów wstępnych w zakresie szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Ceny dostępne. Dowiedzieć się: ul. Popławska 2. Stanisław Ossoliński.

Poszukują pracy

Inteligentny młody pracowity z długoletnią praktyką rządca pisarz prowiantowy poszukuje posady rolnej do majątku, świadectwa przedłożę, ul. Krzywe-Koło Nr. 18—2.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

MŁODA inteligentna panienka, lubiąca dzieci oraz pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Dowiedzieć się: Antokolska Nr. 30 L. M.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

Różne

PLAC przy ul. Ponarskiej, przylegający do toru kolejowego, do wydzierżawienia na cele handlowe. Wiadomość ul. Wileńska 23 m. 9.

POSZUKUJĘ DZIERŻAWY koło 100 ha. Chruszczyński Koziany Hołowsk

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4—6 poleca ABSOLWENTKI SZKÓŁ ZAWODOWYCH, jak to: nauczycielki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia, i gotowania, pielęgniarki, oraz wychowawczynie. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13 do 15. Pośrednictwo bezpłatne.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Wilno, Drukarnia „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w/z. Władysław Bodaś